Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 gr. A

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XIX. Nr 274 (6149) KIELCE, NIEDZIELA, 1 PAŹDZIERNIKA 1967 R.

CENTRALNE UROCZYSTOŚCI INAUGURACYJNE WE WŁOSZCZOWIE

Rok kulturalno-oświatowy rozpoczęty

W dniu wczorajszym odbyła się w naszym województwie centralna inauguracja roku kulturalno - oświatowego 1967/68. Miejscem głównych uroczystości była Włoszczowa.

Na uroczystość przybyli: kierownicy wydziałów kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko i NK ZSL — Ludwik Maceczek, wiceminister Kultury i Sztuki — Zygmunt Garstecki, sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski, wicepreses Komitetu do spraw Radia i TV — Stanisław Stefański, sekretarz ZG ZMW — Jan Łysek oraz wielu działaczy politycznych, społecznych, twórców i dziennikarzy z całego kraju.

Rano w salach kieleckiego zamku gości powitał przew. Prez. WRN — Antoni Mierzwiński, stwierdzając: Kielecczyzna to nie tylko piękna przyroda, ale kolebka państwa polskiego, staropolskie zagłębie przemysłowe ziemia twórców kultury, rozwijającego się przemysłu, cennych inicjatyw społecznych i kulturalnych.

Następnie goście udali się trzema trasami do Włoszczowy.

Tow. Kraśko i min. Garstecki zwiedzili Muzeum Przypkowskich w Jędrzejowie. Sekretarz CRZZ Czesław Wiśniewski oraz z-ca kierownika Wydziału Kultury KC Jerzy Kwiatek spotkali się z kierownictwem Domu Kultury w Sędziszowie, przeprowadzając rozmowy z miejscowymi działaczami społecznymi, po czym dokonali otwarcia nowego roku pracy kulturalnej w miedzyzakładowym DK w Koniecpolu.

W godzinach południowych członkowie Centralnej Komisji Koordynacyjnej z tow. Kraśką i Garsteckim spotkali się z aktywem i władzami powiatu Włoszczowskiego.

Po południu min. Garstecki dokonał otwarcia nowego roku kulturalnego w Kurzelowie i wiejskiego Domu Kultury w Pilczycy.

O godz. 16.30 rozpoczęła się główna uroczystość we Włoszczowie. Oddano tam do użytku nowy, wspaniały Dom Kultury. Tego uroczystego aktu dokonał I sekretarz KW PZPR w Kielcach — Franciszek Wachowicz. Do zebranych w imieniu władz wojewódzkich przemówił Antoni Mierzwiński. Przewodniczący Centralnej Komisji Koordynacyjnej — wiceminister Zygmunt Garstecki wygłosił przemówienie inauguracyjne (przemówienie to drukujemy na str. 2). W czasie uroczystości zabrał również głos kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko.

Na uroczystości otwarcia PDK przemawia przewodniczący Prezydium PRN we Włoszczowie — M. Stochmal. Fot. Z. Jonko

Min. A. Rapacki uda się do Danii

W połowie listopada udaje się do Danii z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu duńskiego minister spraw zagranicznych Adam Rapacki.

Jak wiadomo, premier i minister spraw zagranicznych Danii J. O. Krag przebywał z oficjalną wizytą w Polsce w styczniu br.

Kosmonauta radziecki u prezydenta Tito

BELGRAD PAP. Prezydent Jugosławii J. Broz Tito przyjął kosmonautę radzieckiego P. R. Popowicza. Prezydent odbył z nim serdeczną rozmowę. Kosmonauta radziecki wręczył J. Broz Tito pierwszą mapę Księżyca.

Prowokacyjne wystąpienie Ebana

PARYŻ PAP. — Nasze stanowisko pozostaje niezmienione. Problem granic winien być uregulowany na drodze bezpośrednich rokowań z naszymi sąsiadami arabskimi — oświadczył izraelski minister spraw zagranicznych Eban w prowokacyjnym wywiadzie udzielonym rozgłośni Tel-Awiwu. Minister zatrzymał się przede wszystkim na sprawie bezprawnej kolonizacji pewnych okupowanych terytoriów arabskich przez Izraelczyków. Twierdził on cynicznie, że kolonizacja okręgu Banjas zagrabionego Syrii,, nie jest żadnym problemem". Natomiast kolonizację jardańskiego okręgu Etzion starał się motywować „względami strategicznymi".

Doniesienia z Wietnamu

Demonstracje w Sajgonie
Nie ustają bombardowania DRW

LONDYN, PARYŻ (PAP) W sobotę rano w Sajgonie doszło do gwałtownego starcia między policją a demonstrującymi studentami. Zamieszki wybuchły po ogłoszeniu przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, Phan Khac Suu, że specjalna komisja zgromadzenia uznała „wybory" prezydenckie z 3 września za nieważne. Komisja po całonocnych obradach z piątku na sobotę wypowiedziała się za unieważnieniem głosowania 16 głosami przeciwko 2 przy jednym wstrzymującym się. Rezultat głosowania w komisji, jest zdaniem obserwatorów, najwymowniejszym dowodem stanowiska południowowietnamskiej opinii publicznej wobec sajgońskiej farsy wyborczej w której „zwycięstwo" odnieśli przywódcy junty wojskowej Thieu i Ky.

* ★ *

Piraci amerykańscy bombardowali w piątek liczne obiekty w Demokratycznej Republice Wietnamu. Po raz dziesiąty bom bardowano Hajfong. M. in. bomby spadły na most położony na południowych przedmieściach tego największego portu DRW. Amerykańskie odrzutowce bombardowały także lotnisko w pobliżu Hanoi. Zastakowano również inne lotnisko w Hoa Lac położone 32 km na zachód od Hanoi. Bombardowano ponadto rejon w pobliżu portu Dong Hoi, 75 km na północ od strefy zdemilitaryzowanej oraz okręgi w pobliżu miast Vinh i Tan Hoa.

W sobotę nad ranem superfortece „B-52" dokonały dwóch rajdów na strefę zdemilitaryzowaną.

W walkach w Wietnamie południowym, partyzanci stoczyli bitwę w pobliżu Tam Ky, 532 km na północ od Sajgonu. Co najmniej 2 żołnierzy amerykańskich zostało zabitych, a wielu rannych. Do starć doszło także w innych rejonach Wietnamu południowego.

Przemówienie Johnsona

WASZYNGTON PAP. Prezydent Johnson wygłosił w piątek przemówienie na przyjęciu wydanym w San Antonio przez członków organu ustawodawczego stanu Teksas. Jego wystąpienie poświęcone było amerykańskiej polityce w Wietnamie.

Prezydent Johnson wystąpił z obroną tej polityki i zadeklarował gotowość Stanów Zjednoczonych kontynuowania wojny w Wietnamie.

Zasadnicza część wystąpienia poświęcona była usprawiedliwianiu agresji USA w Wietnamie i Johnson zdobył się tylko na marginesowe uwagi na temat możliwości podjęcia negocjacji.

W ostrej formie prezydent odrzucił propozycje przywódców licznych krajów świata oraz amerykańskich zwolenników przywrócenia pokoju w Wietnamie, w sprawie bezwarunkowego wstrzymania bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu. Wyraził on gotowość podjęcia rozmów z Hanoi, niemniej jednak nie wspomniał nic o możliwości negocjacji z przedstawicielami partyzantów.

Obserwatorzy polityczni oceniają przemówienie Johnsona jako próbę zapewnienia sobie poparcia społeczeństwa amerykańskiego dla jego polityki wietnamskiej, poza plecami jej krytyków w kongresie i w całym świecie...

W dniu 30 bm. dokonano w Warszawie odsłonięcia kamienia pamiątkowego ku czci 21 Pułku im. Dzieci Warszawy.

CAF — telefoto — Rago

Z udziałem J. Iwaszkiewicza premiera prasowa „Kosmogonii"

W dniu wczorajszym odbyła się premiera wystawianej przez Państwowy Teatr im. St. Żeromskiego — scena w Radomiu — sztuki *Jarosława Iwaszkiewicza „Kosmogonia"*. Reżyseruje ją *Bogdan Czechak*. W dniu dzisiejszym natomiast odbędzie się premiera prasowa w której zapowiedział swój udział autor sztuki wraz z *Związku Literatów Polskich — JAROSŁAW IWASZKIEWICZ*.

W tym samym dniu o godzinie 12 *J. Iwaszkiewicz* spotka się z czytelnikami swoich książek. WZ

Święto Chińskiej Republiki Ludowej

DEPESZA Z POLSKI

Stały Komitet
Ogólnochińskiego Zgromadzenia
Przedstawicieli Ludowych
Chińskiej Republiki Ludowej
Rada Państwowa
Chińskiej Republiki Ludowej
PEKIN

Z okazji święta XVIII rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy narodowi chińskiemu gratulacje i pozdrowienia.

Życzymy narodowi chińskiemu pomyślności i osiągnięć w pracy dla dobra Chińskiej Republiki Ludowej.

Wyrażamy życzenie, by rozwijała się przyjaźń między narodami Chin i Polski.

RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Święta narodowe Cypru i Nigerii

DEPESZE Z POLSKI

Z okazji święta narodowego Republiki Cypru, przypadającego w dniu 1 października, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki arcybiskupa Makariosa.

Z okazji święta narodowego Federalnej Republiki Nigerii, przypadającego w dniu 1 października, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę gratulacyjną do szefa Federalnego Rządu Republiki gen. por. Yakubu Gewona.

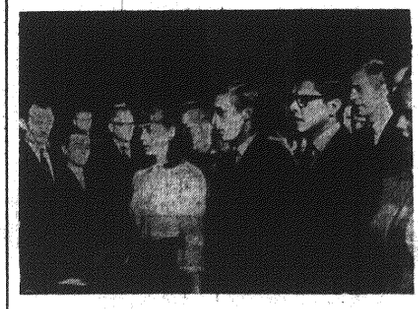

Studenci Kielecko - Radomskiej WSI w czasie inauguracji nowego roku akademickiego.

„Vivat Academia"

Uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego w WSI

Na inaugurację roku akademickiego 1967/68 w Kielecko - Radomskiej WSI, jaka się odbyła wczoraj w sali WDK w Kielcach, przybyli: członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem Franciszkiem Wachowiczem, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z wicemin. inż. Romanem Misiewiczem, przewodniczący Prez. WRN, inż. Antoni Mierzwiński, przedstawiciel KC PZPR — prof. Jerzy Rżysko, przedstawiciele WK ZSL, WK SD, WKZZ, Kuratorium, reprezentanci uczelni krakowskich z prorektorem AGH prof. dr Janem Asłotą i prorektorem Politechniki Krakowskiej doc. dr Stanisławem Rudnickim, władze Kielc i Radomia, inni zaproszeni goście oraz studenci uczelni.

Plansza zawieszona nad prezydium uroczystości, zawierająca dwie daty: rok 1816 i 1967, przypominała, że nasza pierwsza w województwie wyższa uczelnia nawiązuje do tradycji Szkoły Akademiczno - Górniczej z czasów staszicowskich.

Otwierając uroczystość i witając gości rektor WSI doc. dr Bronisław Ślusar-

(Dokończenie na str. 7)

Von Hassel potwierdza dotychczasową politykę Bonn

BONN PAP. Zachodnioniemiecki minister do spraw przesiedleńców, von Hassel, wyraził w sobotę ponownie negatywne stanowisko rządu bońskiego w sprawie zmiany dotychczasowej polityki wobec NRD i Polski.

Przemawiając na zjeździe tzw. „złomkostwa Niemiec środkowych" w Kassel, von Hassel oświadczył, że rząd federalny gotów jest wprawdzie do wyrzeczenia się stosowania przemocy wobec swych sąsiadów w Europie wschodniej, jednakże wielka koalicja bońska zajmuje przy tym „zgodne stanowisko co do następujących podstawowych zasad: nieuznawanie strefy radzieckiej (chodzi o NRD — red.), nieuznawanie linii Odra — Nysa i odłączenia Berlina zachodniego od NRF."

Prognoza pogody

Przewidywane jest zachmurzenie umiarkowane, a na południowym wschodzie przeważnie niewielkie. W części północno-zachodniej, a później również w dzielnicach centralnych zachmurzenie okresami duże i miejscami przelotne opady.

Jordania nie zmieni swego stanowiska

PARYŻ PAP. — Minister informacji Jordanii, Salah Abuzeid, który powrócił do Bejrutu z konferencji w Bizercie, odrzucił zdecydowanie w złożonym oświadczeniu, obłudne propozycje ministra spraw zagranicznych Izraela, Ebana, w sprawie „współpracy" z pewnymi krajami arabskimi. To jest doprawdy szczyt wszystkiego — powiedział Abuzeid. Agresor proponuje współpracę z tymi, których zaatakował i ograbił. Potrafimy bronić naszych praw, kierując się zasadami ustalonymi w toku konferencji na szczycie w Chartumie.

Aresztowania w strefie Gazy

PARYŻ PAP. — Agencja AFP donosi z Tel Awiwu, że w rejonie Khan Junis (strefa Gazy) władze izraelskie aresztowały w piątek 16 Arabów, których podejrzewa się o udział w akcji zaminowania drogi. Wskutek eksplozji miny, w pobliżu Khan Junis, dwóch żołnierzy izraelskich zostało rannych. Zniszczony został pojazd wojskowy patrolu izraelskiego.

W tym samym rejonie wojska izraelskie całkowicie zniszczyły dwa domy, w których miano znaleźć ukrytą broń. W Khan Junis wprowadzono godzinę policyjną.

IV PLENUM Wojewódzkiego Komitetu SD

W Kielcach obradowało IV plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Referat na temat pracy polityczno - szkoleniowej wygłosił sekretarz WK SD kol. LEON JEZIERSKI.

Dyskusja wykazała potrzebę dalszego uzupełniania i pogłębiania przez aktyw i szerokie rzesze członków wiedzy politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Prowadzona w stronnictwie praca szkoleniowa ma na celu właściwą interpretację zachodzących w świecie i w kraju wydarzeń oraz związana jest z codzienną działalnością stronnictwa; z inicjatywami społeczno-zawodowymi poszczególnych środowisk inteligenckich, z pracą nad rozwojem drobnej wytwórczości i usług oraz zadaniami jakie stronnictwo podejmuje między innymi w aktywizacji małych miast.

W obradach plenum, którym przewodniczył poseł RUDOLF SZURA — przewodniczący WK SD — uczestniczył zastępca kierownika zespołu d/s rad narodowych CK SD STANISŁAW SZTOLTZ.

184 pożary!

W ciągu ostatnich 3 dni na terenie kraju wybuchły 184 pożary, w tym 4 w PGR-ach i 14 w obiektach przemysłowych. Najwięcej wypadków ognia zanotowano w woj. katowickim (32) i łódzkim (22).

W PGR Strachomino pow. Koszalin spłonęła stodoła ze zbiorami. Przyczyną pożaru, który spowodował straty w wysokości 1 mln zł, były wyładowania atmosferyczne. W miejscowości Rybno pow. Częstochowa z nieustalonych jeszcze przyczyn wybuchł pożar. Spłonęły zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Straty wynoszą ok. 400 tys. zł.

nasz serwis

3 tys. serwisów dla Belgii

Zakłady Porcelany Stołowej w Ćmielowie znane są z dobrych wyrobów, które m. in. wysyłają do 33 krajów świata. Największymi odbiorcami są Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Duże ilości kupują również kraje Benelexu. Przed kilkoma dniami wysłano kolejną partię — 3 tys. serwisów — przeznaczoną dla belgijskich kupców. Największym powodzeniem na tamtejszym rynku cieszą się serwisy o fasonie zwanym „Feston".

Jeśli już mowa o eksporcie porcelany to warto dodać, że od paru już lat daje się zauważyć powolny, ale systematyczny wzrost jakości. Modernizacja ZPS „Ćmielów" zaczyna przynosić pierwsze efekty.

(mak)

10 tys. złotych na nagrody za... krytykę

Jeden z działów naszej redakcji „Nad Nidą" prowadzi od pewnego czasu akcję pod nazwą *„Możemy jeździć bez objeżdżania i szrzytów"*. Czytelnicy „Słowa Ludu", którzy bardzo często korzystają z usług PKS biorąc udział w tej akcji nadsyłają wiele krytycznych uwag i różnorodnych proporycji zmierzających do tego by jeździło się nie tym szybciej, lepiej i wygodniej.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Kielcach zadeklarowało że autorom najciekawszych uwag i najbardziej konstruktywnych propozycji ufunduje nagrody łącznej wartości około 10 tysięcy złotych.

(Zet.)

Likwidacja pijackich melin

Radomska MO wypowiedziała zdecydowaną walkę po kątnym handlarzom wódką. W wyniku zdecydowanej akcji milicja w ciągu ostatnich dni wykryła 18 pijackich melin. Funkcjonariusze MO skonfiskowali ponad 50 litrów alkoholu. Podczas rewizji okazało się, że niektórzy z handlarzy przechowywali wódkę nawet w bańkach od mleka.

W chwili obecnej Komenda MO przeprowadza szczegółowe dochodzenia. Niebawem właściciele pijackich melin staną przed sądem. ss.

Dobre ale drogie

Murowanym artykułem eksportowym, sprzedawanym na rynkach dolarowych, były dla Zakładów Metalowych im. gen „Waltera" w Radomiu zawsze piasty rowerowe. Posiadają one znak jakości krajowy i wszystko przemawia za tym że w najbliższym czasie otrzymają znak jakości międzynarodowej. Radomskie zakłady zwróciły się do Prozametu — Bepes w Radomiu, by przeprowadził gruntowną rekonstrukcję technologii, aby mógł na było je produkować około 50 proc. taniej. Prozamet przyjął zlecenie do wykonania do listopada. (o)

Do Radomia i Białobrzegów po truskawki

Postęp poszedł daleko naprzód i w uprawie truskawek. Nabyć je można już nie tylko w czerwcu, ale również w jesieni. W ubiegłym tygodniu pasażerowie autobusów przejeżdżających przez Radom i Białobrzegi z zaciekawieniem przyglądali się straganom sprzedającym truskawki i niejeden omieszkali nabyć choćby ćwierć kilograma.

W Białobrzegach cena 1 kg truskawek wynosiła 20 zł, a w Radomiu złotych trzydzieści. (k)

Radomskie farby na światowych wystawach

Radomska Fabryka Farb i Lakierów przygotowała ponad 20 eksponatów, które w ramach ekspozycji Zjednoczenia Farb i Lakierów oraz central handlu zagranicznego biorą udział w różnych światowych wystawach przemysłowych. Ostatnio np. radomskie farby do malowania łodówek, maszyn do szycia oraz przedmiotów codziennego użytku, eksponowano w Odessie, a w najbliższym czasie będą również pokazane w Brukseli. sp

Na szlaku Polski powiatowej przebiega dziś doniosły proces dla przyszłości kulturalnej kraju

(Przemówienie wiceministra kultury i sztuki Zygmunta Gursteckiego wygłoszone we Włoszczowie)

Spotkaliśmy się na kolejnej inauguracji roku kulturalnego we Włoszczowie na pięknej Ziemi Kieleckiej. Wybór miejsca na tę uroczystość nie jest przypadkowy. Podyktowały go nasz szacunek i szczere uznanie dla dorobku i osiągnięć województwa kieleckiego i powiatu włoszczowskiego. Gospodarze województwa i powiatu słusznie szczycą się nimi tak w życiu gospodarczym jak i społeczno-kulturalnym. Należycie do czołowych województw w kraju w pracy nad rozbudową sieci nowoczesnych dróg, nad modernizacją małych miast i w unowocześnieniu wsi. Rozmach czynów społecznych — w tym społecznego budownictwa obiektów kulturalnych — jest u Was imponujący. Uzbrajacie kielecką ziemię w przemysł, rozwijacie rolnictwo i otwieracie szerokie drogi postępowi kulturalnemu.

Waszą ziemia ma piękne tradycje postępowych i rewolucyjnych nurtów społecznych. Lud tej ziemi zapisał na kartach historii budujące przykłady bohaterskiej walki narodowo-wyzwoleńczej, a jego gorący patriotyzm i umiłowanie wolności manifestowały się w czasie ostatniej wojny i okupacji partyzancką epopeją. Nagłowice, Czarnolas i Oblegorek — to symbole chlubnych wzlotów kulturalnych Kielecczyzny i jej wielkiego wkładu w nasze narodowe dziedzictwo. Przeszłości, współczesności i jutru tej ziemi poświęcił Stefan Żeromski żarliwe i gorącym sercem pisane dzieła. Kielecczyzna zagłębiem wciąż żywej kryniczy folkloru polskiego, który znowu urzeka nas swym pięknem i bogactwem. Zaledwie 20 lat minęło, kiedy w Rejowskich Nagłowicach otwieraliśmy pierwszą w województwie i w kraju gminną bibliotekę publiczną. Dzisiaj w każdej gromadzie działa biblioteka, w co drugiej wsi czynny jest klub lub świetlica, a w każdym większym ośrodku dom kultury. Utrwaliły swoją pozycję Teatr i Orkiestra Symfoniczna, powstał ośrodek radiowy i pismo codzienne, rozwija ciekawą działalność muzeum okręgowe i muzea regionalne, jest żywe i ambitne środowisko plastyczne, literackie, dziennikarskie, są kina i inne instytucje i placówki życia artystycznego i kulturalnego. A w dniu dzisiejszym rozpoczyna w Kielcach działalność wyższa uczelnia.

Nie spoczęła Ziemia Kielecka na laurach pięknej przeszłości kulturalnej. Staraniem i wysiłkiem władz, organizacji społecznych i towarzystw kulturalnych, środowisk twórczych, tysięcy ideowych i ofiarnych działaczy kulturalnych i całego społeczeństwa pomnażacie to dziedzictwo o nowe wartości i wzbogacacie nimi współczesną socjalistyczną kulturę narodową. Stajecie się na maple kulturalnej Polski Ludowej poważnym i dynamicznym regionem — bogato wyposażonym w ludzkie talenty i zdolności — w żywe, śmiało wychodzące w przyszłość siły społeczne. Potrafiliście umiejętnie — i w tym tkwi jedna z tajemnic waszych osiągnięć — skojarzyć i zespolić poczynania i wysiłki władz z działalnością tak szeroko rozwiniętego społecznego ruchu kulturalnego.

Ziemia Kielecka i Włoszczowa ze swoimi ambitnymi aspiracjami nie są odosobnionymi regionami w naszym kraju. Jesteście żywą ilustracją coraz bardziej rozległych zmian, dokonujących się we geografii kulturalnej kraju. Stanowicie jedno z ogniw głębokiego procesu, jaki przebiega przez całą Polskę, ogarnia wszystkie roginy i przenika szeroko do różnych środowisk społecznych. Jest to proces sprężony nierozerwalnie z rytmem naszego życia polityczno-społecznego, z rozwojem gospodarczym kraju, z postępującą industrializacją i urbanizacją, z przebudową wsi i rolnictwa, z rozwojem nauki i oświaty — z naszym socjalistycznym budownictwem. Rozwój naszej kultury jest uwarunkowany rozwojem wszystkich innych dziedzin życia narodowego, ale kultura stale się u nas coraz bardziej twórczym czynnikiem warunkującym szybki postęp społeczno-gospodarczy kraju.

Jest dalsze coraz lepsze i piękniejsze perspektywy widzimy w umacnianiu się i podnoszeniu rangi wszechstronnie rozwiniętych regionów kulturalnych. Jesteśmy na drodze formowania takiego właśnie kształtu i oblicza kultury Polski Ludowej. Jest to kierunek rozwojowy zgodny z istotą i charakterem socjalistycznej kultury. Obok największych centrów życia intelektualnego, naukowego i artystyczno-kulturalnego przede wszystkim Warszawy i Krakowa — powstały nowe, silne i bogato rozwinięte ośrodki, określające coraz aktywniej i szerzej swoją rolę i pozycję w życiu kulturalnym kraju. Są to między innymi Wrocław, Poznań, Łódź czy Gdańsk, ale i pozostałe stolice województw awansują stopniowo na geografii kulturalnej Polski. Działa niemal każde z nich ma już wyższą uczelnię, teatr, orkiestrę symfoniczną, ośrodek radiowy, ruchliwe środowiska twórcze, artystyczne, publicystyczne i każde z nich reprezentuje bogatą i szeroką skalę osiągnięć i dalszych możliwości rozwojowych. Udział ich w kształtowaniu kultury ogólnonarodowej jest coraz ambitniejszy, a wzrastający wpływ i oddziaływania na życie duchowe własnego regionu zbiegają się z nowymi ambicjami i dążeniami kulturalnymi wielu ośrodków powiatowych.

Włoszczowa, która nas dzisiaj gości, Kazimierza Wielka, Rybnik, Ełbląg, Puławy, Jelenia Góra, Skarżysko, Bochnia czy Słupsk — to jedne z wielu już miast powiatowych, którym należy się szacunek i uznanie za ich aktywność i rozmach w unowocześnianiu i wszechstronnym rozwijaniu życia kulturalnego.

Na wielkim szlaku Polski powiatowej przebiega dzisiaj niezwykle doniosły proces dla przyszłości kulturalnej kraju. Tu odsłaniają się nowe lądy i na nich zakwitają i będą coraz wszechstronniej rozwijać się twórcze zdolności i talenty. W nurcie tych przemian odbywa się również szybki awans społeczno-kulturalny małych miasteczek i wsi. Środowiska te — kiedyś najbardziej zaniedbane i zacofane — manifestują dzisiaj swoją pełnoprawną i twórczą obecność w życiu kulturalnym narodu.

Zmienia się w szybkim tempie obraz dawnej prowincji. Staje się ona coraz bardziej twórczym komponentem kultury naszego czasu. Powstaje tu nowa jakościowo rzeczywistość społeczno-kulturalna, rośnie nowy masowy odbiorca kultury o szerokiej skali potrzeb, zainteresowań i coraz wyższych wymaganiach i aspiracjach duchowych. Ostatni Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych był piękną demonstracją poziomu i aktywności społecznego ruchu kulturalnego. Wkraczają do aktywnego uczestnictwa w kulturze świeże i prężne środowiska. Wielość i bogactwo społecznych inicjatyw i działań wypowiedziały się i utrwaliły w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego i z okazji Kongresu Kultury Polskiej wspaniałym czynem szkół 1000-lecia, nowymi klubami, domami kultury, bibliotekami, czytelniami, muzeami i wielu innymi trwałymi faktami kulturalnymi. Manifestacja tych nowych aspiracji Polski powiatowej — to właśnie formy przestrzenne w Elblągu, Dni Literatury w Rybniku, imprezy muzyczne w Łańcucie, Festiwal Polskiej Pianistyki w Słupsku, plenery w Koszalińskiem, Kieleckiem czy Białostockiem. Festiwal im. Jana Kiepury w Krynicy, Dni Kultury Świętokrzyskiej, święto folkloru polskiego w woj. warszawskim i wiele innych inicjatyw składających się na żywą i barwną panoramę artystyczną i kulturalną Polski Ludowej.

I to jest właśnie to nowe socjalistyczne oblicze kultury Polski Ludowej w przededniu 50-rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, której idee leżą u podstaw przebudowy i wszechstronnego rozwoju kraju Ludowej. To socjalizm przekształcił nasz kraj, przywrócił mu należne miejsce w Europie i świecie a sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi stworzyły trwałe fundamenty naszej niepodległości i przyszłości.

Zadowolenie z osiągnięć, będących źródłem optymizmu i zachęty do dalszego działania, nie może przesłaniać nam wielu jeszcze trudnych problemów, oczekujących rozwiązania. Zmiany dokonujące się w wsi polskiej przede wszystkim — to rozwojowa tendencja, to długo trwały proces, który nie przebiega równomiernie w całym kraju. Są jeszcze nie przetarte szlaki, na których pozostają białe plamy, czyniąc środowiska kulturalnie pasywne i duchowo słabo rozwinięte. Są to wyspy nie ożywione czasem żadnym działaniem i nie objęte naszą planową pracą społeczno-kulturalną.

Na marginesach — nieraz jeszcze szerokich — tego wielkiego procesu dają o sobie znać niepokojące zjawiska społeczne, zatruwające klimat naszego życia społeczno-emoralizacja. Są one tym bardziej społecznie szkodliwe, że spotykamy je także w niektórych środowiskach młodzieżowych, które nasza niebieczność spycha na manowce i bezdroża życiowe. Nie weszliśmy jeszcze na te marginesy z naszymi propozycjami i inicjatywami kulturalnymi, nie przyskaliśmy ich do czynnego uczestnictwa w życiu kulturalnym, nie rozbudziliśmy zainteresowań i potrzeb umysłowych. Są to te nie przetarte szlaki, które zaczął dopiero — zakładając Związek Harcerstwa Polskiego, ZMS i ZMW. Tych tzw. białych terenów organizacje młodzieżowe nie zagospodarują same. Trzeba przyjść im z pomocą i stworzyć szeroki front społeczno-kulturalnego działania i wykorzystać wiele cennych doświadczeń i osiągnięć, jakie organizacje te już posiadają.

I to jest właśnie jedno z naszych podstawowych zadań w nowym roku kulturalnym. Jest to zadanie dla wszystkich instytucji, placówek, organizacji i towarzystw kulturalnych — dla wszystkich działaczy, którym troska o rozwój duchowy i moralny naszej młodzieży jest tak bliska.

Granie dysproporcji w rozwoju kulturalnym kraju nie wyznaczają tylko wielkomiejskie rogatki. Nawet w największych centralach kulturalnych — zwłaszcza na ich peryferiach, a tak że w nowych osiedlach mieszkaniowych — są tereny którym za mało poświęcaliśmy uwagi w naszej polityce inwestycyjnej i w rozwijaniu tam różnych form działalności kulturalnej. Granice tych dysproporcji nie przebiegają także tylko pomiędzy poszczególnymi regionami kraju, bo wewnątrz najbardziej zaawansowanych kulturalnie regionów sąsiadują obok siebie miasta czy gminy, a nawet całe powiaty bardzo różniące się w stopniu i zasięgu rozwoju kulturalnego.

Szacunek i uznanie należy się wielu radom narodowym, ich prezydiom i wydziałom czy referatom kultury, które wspólnie z organizacjami społecznymi opracowały plany rozwoju kultury i konsekwentnie je realizują. Ale aż w 1/3 powiatowych rad narodowych i wielu gromadzkich rad narodowych takich planów jeszcze nie opracowały, a więc nie prowadzą przemyślanej polityki kulturalnej. Nowy rok kulturalny powinien w tym względzie przynieść istotny dalszy postęp. Bowiem plany rozwoju kultury są również podstawą koordynacji działalności oraz właściwej i skutecznej współpracy z całym społecznym frontem kulturalnym. A koordynacja — to racjonalna i przemyślana gospodarka zasobami i ludźmi potrzebnymi dla realizacji tych planów. Nie stać nas na marnotrawstwo i rozpraszanie państwowych i społecznych sił i środków, którymi przecież realizuje my wspólne zadania i tworzymy jedną wspólną socjalistyczną kulturę. W skoordynowanym i planowanym działaniu tymi samymi siłami i środkami osiągniemy lepsze i znacznie większe efekty. Dzięki temu właśnie Włoszczowa, nie posiadająca ośrodków przemysłowych, może poszczycić się sukcesami, które mogą służyć za wzór dla niejednego powiatu gospodarczo znacznie bardziej rozwiniętego i zaawansowanego. Jest ona jednocześnie przykładem i potwierdzeniem niezwykle płodnej i twórczej roli społecznej inicjatywy w aktywizacji życia kulturalnego. Zapał, energia i ideowe zaangażowanie działaczy ziemi włoszczowskiej utwierdzają nas w głębokim przekonaniu, że odwoływanie się do gorących serc, świadłych umysłów wielu tysięcy działaczy frontu kulturalnego prowadzi nasza kulturę narodową do wszechstronnego rozwoju i rozkwitu. To zaangażowanie się społeczeństwa, zrodziło się tutaj z klimatu i atmosfery politycznego i życia i znalazło poparcie ze strony rad narodowych, które słusznie widzą w upowszechnianiu życia kulturalnego jego dalszą pomyślną przyszłość.

Kongres Kultury Polskiej, którego rocznica upływa za kilka dni, wykazał jak wielką i doniosłą rolę przypada kulturze w dziejach narodu i jak głęboko i coraz szerzej przenika ona dzisiaj do wszystkich dziedzin zbiorowego i indywidualnego życia ludzkiego. Wielcy przyjęte i uchwalone na Kongresie są wielką pomocą w naszej pracy i stopniowo wdrażamy je w życie. Ale Kongres stał się również płodnym czynnikiem ogólnego ożywienia duchowego i kulturalnego społeczeństwa. Jego impulsy i inspiracje ideowe, teoretyczne i programowe są trwałą wartością służącą pogłębianiu i wzbogacaniu treści naszej twórczości i nadającą głębszy społeczny, humanistyczny sens naszej codziennej działalności i pracy. Powracamy więc do Kongresu Kultury Polskiej nie jak do wielkiej manifesta kulturalnej, która przeminęła i pozostaje pięknym wspomnieniem.

Jedną z najpiękniejszych kart naszego dziedzictwa kulturalnego są jego głębokie więzi z losami własnego narodu. W Polsce Ludowej twórcza obecność kultury we wszystkich tkankach życia narodowego staje się coraz bardziej rozległa i wielostronna. Dzieła pisarzy, artystów i odczienia praca działaczy przenikają do świadomości, umysłów i serc milionów ludzi — kształtują wyobraźnię i ducho we oblicze narodu. Współuczestniczą w budownictwie socjalizmu — są i od nas wszystkich zależy, żeby stawały się jeszcze płodniejszym czynnikiem kształtowania międzyludzkich stosunków opartych na wzajemnym szacunku, przyjaźni i życzliwości. Naszej sztuce i kulturze obca jest filozofia rozpaczy i bezsiły człowieka wobec historii i świata. Nie zamykamy oczu na zło i niebezpieczeństwo grożące ludzkości. Odsłaniamy i demaskujemy ich źródła i korzenie, żeby zapobiec powtórzeniu tragedii, jaką hitleryzm zgotował narodom w niedawnej wojnie. Cienie Oświęcimia i Hiroszimy nie mogą paraliżować i obezwładniać naszej wiary, myśli i czynów. Najwyższym powołaniem twórców, artystów i działaczy kultury jest wyzwalanie najszlachetniejszych wartości ludzkiej natury i pobudzanie człowieka do walki i działań urzeczywistniających wizję świata wolnego od wojen, krzywd i niesprawiedliwości.

Na progu nowego roku kulturalnego życzę serdecznie wszystkim działaczom kultury w imieniu Kierownictwa Resortu Kultury i Sztuki i w imieniu Centralnej Komisji Koordynacyjnej wielu nowych osiągnięć i spełnienia wszystkich planów i zamierzeń. Życzymy Wam zadowolenia z pracy i szczęścia w życiu osobistym. Wyrażamy się bokie przekonanie, że w Waszej codziennej działalności spotkacie się z szacunkiem, uznaniem i pomocą ze strony władz i całego społeczeństwa.

Gospodarzom, działaczom i społeczeństwu Ziemi Kieleckiej i Włoszczowskiej składa my gratulacje za dotychczasowe osiągnięcia i życzymy wszechstronnego rozkwitu Waszego pięknego regionu, a prezownikom Powiatowego Domu Kultury zbudowanego wysiłkiem i ofiarnością całego społeczeństwa — życzymy, żeby stał się on żywym i twórczym ogniskiem dalszego postępu społeczno-kulturalnego.

Głosy z dyskusji na IX plenum KC PZPR

Fachowe kadry dla rolnictwa

Ostatnim mówcą w pierwszym dniu obrad był sekretarz KC JÓZEF TEACHMA. Oświadczył on m. in.: Omawiamy na plenum sprawy rolnictwa w sytuacji, gdy jego wyniki są trzeci rok z kolei stosunkowo pomyślne. Należy jednak przypomnieć, że w zakresie podstawowych produktów rolnych nadal nie zaspokajamy naszych potrzeb, a także podkreślić okoliczności, że ocena poziomu i jakości produkcji rolnej musi być coraz bardziej wymagająca ze względu na rosnące wyposażenie rolnictwa w niezbędne środki jego rozwoju. Musimy się przyzwyczaić — traktować np. 10-kwintalowe plony nie jako bardzo dobre, czy dobre a tylko jako punkt wyjścia do dalszego podnoszenia ich poziomu.

Kluczowym celem najbliższych lat jest osiągnięcie samowystarczalności w zakresie produkcji zbóż przy dalszym wzroście produkcji zwierzęcej. Wynikają stąd trzy główne wnioski, które wyznaczają naczelne zadania na najbliższe lata: przyśpieszenie tempa wzrostu plonów i zbiorów zbóż, oparcie przyrostu produkcji zwierzęcej w większym stopniu o pasze niezbożowe, dalsza poprawa efektywności produkcji pasz, m. in. na drodze upowszechniania pasz przemysłowych.

W ubiegłych latach najważniejsze decyzje koncentrowały się na poprawie produkcji i skupu zbóż. Uczyniliśmy dostatecznie dużo, by uznać, że osiągnięcie w najbliższych latach samowystarczalności w zakresie zbóż jest realne.

J. Tejchma podkreślił dalej, iż dla realizacji podstawowych celów polityki rolnej stworzone zostały dostateczne warunki ekonomiczne w postaci wzrostu dostaw nawozów sztucznych i inwestycji. Zagrożenie tych celów może nastąpić tylko wtedy, jeśli nie podejmiemy poważnych i dużo gotrwałych wysiłków w zakresie lepszego wyposażenia rolnictwa w kadry fachowe. Należy w pełni uświadomić sobie ujemne skutki nie tylko braku kadr, ale także istnienia i działania kadr złych.

Nie są potrzebne dodatkowe poważniejsze nakłady na szkolenie kadr. Główny problem sprowadza się do efektywności szkolenia, do odpowiedzi na pytanie, gdzie mają pracować rosnące z roku na rok szereg absolwentów wyższych i średnich szkół rolniczych. Rozmieszczenie kadr było i jest w znacznym stopniu sprzeczne z podstawowymi celami polityki rolnej. Na wsi pracuje znikoma część wykształconej kadry, zwłaszcza na wyższym poziomie. Odejście od zawodu np. absolwenta WSR oznacza, obrazowo mówiąc, opóźnienie postępu w jakimś PGR czy gromadzie przynajmniej o 5 do 7 lat, bo tyle trwa wykształcenie absolwenta.

Instancje i organizacje partyjne powinny powszechnie podjąć działalność w kierunku rozbudowy, poprawy rozmieszczenia, podniesienia poziomu, stabilizacji i doskonalenia metod pracy przede wszystkim tych kadr fachowych, które są związane bezpośrednio z produkcją rolną. W żadnej dziedzinie rola instancji i organizacji partyjnych nie jest tak niezastąpiona jak w dziedzinie kadr. Musi być więcej i lepiej wykształconych fachowców bezpośrednio w produkcji. Muszą oni być lepiej opłacani. Niezbędna jest też reorganizacja, umożliwiająca lepsze kierowanie działalnością służby rolnej przez rady narodowe.

Plenum — mówił dalej J. Tejchma — rozpatruje nowe zadania w zakresie przeciwdziałania zjawiskom niskiej produkcji na znacznych areałach i zagrożeniom spadku produkcji w gospodarstwach bez następców. Jest rzeczą istotną, by decyzje te były właściwie rozumiane. W naszej polityce rolnej zachowane będą dwie zasady: dalsze doskonalenie warunków produkcyjnych dla tych rolników, którzy gwarantują dobre wykorzystanie ziemi dla wzrostu produkcji, którzy potrafią efektywnie zastosować nowe środki produkcji oraz intensyfikacja zadań w zakresie zagospodarowania gruntów PFZ, gospodarstw podupadłych, przejmowanie przez państwo w zamian za renty gospodarstw bez następców. Jest rzeczą zrozumiałą — powiedział w zakończeniu J. Tejchma — że realizacja nowych zadań wymaga dalszego zwiększenia efektywności, rozwoju siły i umacniania pozycji partii na wsi. Warunki ku temu są obecnie korzystne. Wielkie znaczenie ma doskonalenie i rozwijanie pomocy instancji dla wiejskich organizacji partyjnych. Chodzi o nieustanny proces budzenia i utrwalania aktywności tych organizacji, by wnosiły do życia wsi coraz skuteczniej świadomość polityczną, rozszerzały horyzonty społeczno-ideowe chłopów. Bowiem czynniki ideowo-polityczne niezmiennie były, są i pozostaną wielką siłą rozwoju społecznego.

Kontraktacja produkcji rolnej

TADEUSZ JANCZYK — prezes CRS „Samopomoc Chłopska" wystąpił na czoło poruszonych zagadnień sprawę kontraktacji produkcji rolnej, a zwłaszcza zbóż. Zadania w tej dziedzinie poważnie wzrosły, toteż aparat GS musiał się do nich należycie przygotować. M. in. zrealizowano wysuwany przez chłopów postulat, aby jedna osoba zajmowała się kontraktacją wszystkich produktów w gospodarstwie (zbóż, buraków cukrowych, rzepaku, ziemniaków — z wyjątkiem upraw specjalistycznych). Mówca podkreślił jednocześnie, że GS są obecnie w stanie wykonać w pełni wyznaczone zadania. Jeżeli chodzi o kontraktację ziemniaków konieczne jest przeprowadzenie nowej rejonizacji upraw ziemniaków jadalnych — tak, żeby np. na Śląsk nie przywozić ich z odległych województw. Poza tym należałoby ograniczyć ilość upra wianych odmian, uregulować sprawę cen, rozwinąć budowę ziemniaczarek, suszarni itp.

Kontraktacja stała się główną metodą skupu (w ub. roku gospodarczym z kontraktacji pochodziło 43 proc. zboża, 87 proc. roślin olejstych i 69 proc. ziemniaków). Rozwój kontraktacji to nie tylko sprawa GS, lecz także rad narodowych, służby rolnej i innych organizacji i instytucji związanych ze wsią.

Mówca zwrócił uwagę na konieczność budowy nowych magazynów w GS, mechanizacji prac w tych magazynach, instalowania urządzeń do suszenia zbóż i nasion, zakładania wind towarowych itp.

Znaczną część przemówienia poświęcił T. Janczyk problemom usług dla producenta rolnego. Liczba zakładów usługowych GS wynosiła w połowie br. 12.370, w tym zaliczonych do kategorii usług dla ludności — 8.825. Jest to dużo, jak na możliwości GS, ale za mało w stosunku do potrzeb ludności wiejskiej. Dużą trudność stanowi niedostateczne zaopatrzenie materialne spółdzielczych zakładów usługowych.

Poważne znaczenie ma dla rolnictwa rozwój usług transportowych. W br. transport spółdzielczy musi przewieźć 46 mln ton towarów. Własnym taborem GS mogą przewieźć ok. 20 proc. rezerwy. Trzeba wykonać innymi środkami transportowymi.

W związku z tym prezes CRS postulował zwiększenie przydziału samochodów, ciągników i innych potrzebnych GS pojazdów.

Poprawa struktury zasiewów

WŁADYSŁAW KOZDRA — *I sekretarz KW w Lublinie* podkreślił ważność tematyki podjętej przez obecne plenum. Szereg problemów z zakresu rolnictwa domaga się nowych rozwiązań. W praktycznej działalności powstają różne trudności. Nie zawsze wysiłki organizacji partyjnych i chłopów przynoszą pożądane efekty. Rolnictwo Lubelszczyzny — stwierdził Wł. Kozdra — mimo pozytywnych zmian, ciągle wzrastających nakładów państwowych i wysiłków samych chłopów — jest nadal opóźnione w stosunku do szeregu innych województw, zwłaszcza jeżeli chodzi o produkcję zbóż.

Przyczyny tego opóźnienia mówca widzi m. in. w bardziej złożonych warunkach glebowo - klimatycznych, w dużym rozdrobnieniu gospodarstw rolnych, co powoduje że rolnicy Lubelszczyzny koncentrują się w głównej mierze na bardziej pracochłonnych uprawach przemysłowych i warzywach, a zaniedbują uprawy zbożowe.

Powszechnie znane jest ekonomiczne zacofanie wschodniej Polski. Do szybkiego odrobienia opóźnień mogłyby przyczynić się — zdaniem mówcy — poprawa struktury zasiewów i racjonalne nawożenie. Już w br. zwiększono obszar uprawy pszenicy o 10 tys. ha, a możliwości w tym zakresie są jeszcze spore. Ważny problem — to zapewnienie rolnikom pomocy fachowej. Nad uprawą zbóż (800 tys. ha) i ziemniaków (250 tys. ha) czuwa w gromadach tylko 380 fachowców, podczas gdy uprawami przemysłowymi (130 tys. ha) zajmuje się aż 800 specjalistów rolnych. Zlikwidowanie tego rodzaju dysproporcji drogą podporządkowania całej służby rolnej radom narodowym jest w pełni uzasadnione.

Wł. Kozdra zaproponował przedyskutowanie z udziałem przedstawicieli władz centralnych i naukowców — problemów rolnictwa województw wschodnich w celu znalezienia dróg likwidacji dotychczasowych opóźnień.

---

29 września rozpoczęły się w Watykanie obrady Synodu Biskupów — nowego organu Kościoła katolickiego, powołanego do życia w wyniku ostatniego Soboru.

Synod biskupów

Niepokojące wypowiedzi

OD STAŁEGO KORESPONDENTA AB W RZYMIE

Jak wynika z danych statystycznych opublikowanych przez Watykan, łącznie zebrało się w Rzymie 197 pełnoprawnych członków Synodu — kardynałów, arcybiskupów i biskupów z całego świata. Reprezentują oni 95 konferencji episkopatów, kościoły wschodnie, kurię rymską i zakony. 15 proc. członków Synodu składa się — zgodnie z regulaminem — z osób nominowanych przez papieża.

W tych dniach opublikowano za Spiżową Bramą pełną listę nazwisk uczestników Synodu, zarówno delegatów konferencji episkopatów, jak i nominatów papieskich. Co wynika z analizy tej listy? Przede wszystkim to, że dużą część członków Synodu stanowią biskupi i stosunkowo młodzi, mało na ogół znani, cieszący się jednak uznaniem większości członków lokalnych konferencji episkopatów, ponieważ w wyborach tajnych uzyskali najwięcej głosów. Papież usiłował jakby „przywrócić równowagę", powołując do Synodu szereg kardynałów i teologów znanych opinii katolickiej, którzy nie znaleźli się wśród delegatów konferencji episkopatów. Zwraca też uwagę struktura geograficzna Synodu. Ameryka, a zwłaszcza, że Europa wraz ze swoimi 40 [illegible] znalazła się w mniejszości, uzyskując dla swoich przedstawicieli znacznie mniej miejsc niż na Soborze. Niewątpliwie w tym zjawisku odnajdujemy potwierdzenie zainteresowania Kościoła katolickiego i Watykanu rozległymi obszarami tzw. Trzeciego Świata.

Na temat porządku dziennego obrad Synodu można powiedzieć, że wynikał z kierowniczych kół kościelnych zmierza do maksymalnego skrócenia okresu obrad, wyeliminowania z nich wszelkich tez „niedojrzałych" lub wręcz „niebezpiecznych". Dominująca obecnie w Watykanie tendencja jest ograniczenie obrad Synodu ściśle do tych zagadnień, które znajdują się w rozesłanym wcześniej do episkopatów projekcie porządku dziennego.

Znamienna też jest chronologia porządku dziennego Synodu. Najpierw przedmiotem obrad będą sprawy „latwe", tj. raczej nie budzące większych zastrzeżeń i wątpliwości w kołach Synodu, jak np. zasady religii i kodeksu kanonicznego czy liturgia lub seminaria; później natomiast zagadnienia bardziej kontrowersyjne z dziedziny doktrynalnej, jak np. kwestia umocnienia autorytetu władzy w Kościele, czy „przeciwdziałanie ateizmowi"...

Tym ostatnim i stwierdzeniem dotykamy sedna sprawy: w drugiej bowiem części obrad Synod zamierza podjąć szereg szczególnie delikatnych zagadnień życia współczesnego posoborowego Kościoła. Z problemów tych wymienić należy zwłaszcza dwa. Pierwszy — wewnątrzkościelny — to, żeby użyć słów sekretarza generalnego Synodu, biskupa Rubina — „fermenty", „skazy" czy wręcz „błędy", ujawniające się w Kościele postkonciliarnym. Drugi to — „ateizm", owe „straszliwe zło naszej epoki" — jak to określił biskup Rubin.

Charakterystyczne są środki zaobpiegawcze proponowane dla przezwyciężenia tych dwóch zgoła odmiennych zjawisk. Pierwsze „winno być zwiększone przedwszystkim poprzez wzrost autorytetu pasterzy, a więc władzy w Kościele". Referujący to stanowisko publicznie sekretarz Generalny Synodu zastrzegł się wprawdzie, że wzrostowi autorytetu władzy towarzyszyć powinien „dialog pasterzy i wiernych w duchu posłuszeństwa", jednak wy eksponowanie jako głównego działalnie niebezpieczeństwa wewnątrzkościelnego — „upadku autorytetu hierarchii kościelnej" — nadaje określony kierunek doktrynalnej debacie na Synodzie.

Jeden z korespondentów amerykańskich zapytał więc prelegenta, czy Kościołowi katolickiemu chodzi o podjęcie na Synodzie inicjatywy „walki z ateizmem" wraz z innymi kościołami chrześcijańskimi. Na pytanie to padła odpowiedź: „Tak, zapewne coś takiego nastąpi. Synod pragnie zaproponować innym kościołom chrześcijańskim ekumeniczną inicjatywę, zmierzającą do podjęcia wspólnie konkretnych środków przeciwdziałających ateizmowi...".

Dla obserwatora laickiego w Rzymie powyższe wypowiedzi brzmią dość zaskakująco. Mimo ustawicznego powoływania się na odnośne encykliki Jana XXIII i Pawła VI, czy konstytucję soborową, rozwijające w zasadzie ideę dialogu Kościoła katolickiego także z ateistami — z przytoczonych wyżej słów może wynikać, że pewne kierownicze koła kościelne pragnęłyby z okazji Synodu wysunąć na czoło stosunków Kościoła ze światem zewnętrznym batalię z ateizmem i to w aspekcie „ekumenicznym", a więc angażując inne kościoły chrześcijańskie.

Z tego co powiedzieliśmy, opierając się na autorytatywnych wypowiedziach, obraz zbliżającego się Synodu nie przedstawia się jasno. O ile na płaszczyźnie wewnątrzkościelnej zmierzać on będzie chyba przede wszystkim w kierunku umocnienia instancji centralnej władzy w Kościele — podobnie jak starała się to uczynić niedawna reorganizacja Kurii Rzymskiej — o tyle w stosunkach Kościoła ze światem zewnętrznym pobrzmiewają nuty zdecydowanie obce linii papieża Jana XXIII. Gdyby najbliższa przyszłość okazała, że właśnie w takim kierunku podejmie swoje prace Synod i obradujący równolegle w październiku w Rzymie trzeci światowy kongres katolickiego laikatu, to fakt ten musiałby niewątpliwie odbić się ujemnie na całokształcie stosunków Kościoła ze światem dzisiejszym, a zwłaszcza zahamować proces normalizacji stosunków między Kościołem a państwem w krajach socjalistycznych, czy między tymi krajami a Stolicą Apostolską.

IGNACY KRASICKI

W 50-lecie Października

INTERNACJONALIZM I SŁUŻBA WŁASNEMU NARODOWI

Jedna z polskich uczestniczek Rewolucji Październikowej wspomina nieraz w prywatnych rozmowach, jak ta rewolucja przyszła do cichego osiedla Mińszczyzny, gdzie kilkunastoletnia wówczas dziewczyna wyrosła w białym kresowym dworku, entuzjazmowała się poezjami wieszczów polskiego romantyzmu. Opowiada o marynarzu floty bałtyckiej, dowódcy oddziału Czerwonej Armii, który zaczynał każde swe przemówienie od słów: „Byłem niczym, podnóżkiem u obszarnika. A oto teraz — jestem żołnierzem międzynarodowej rewolucji".

„Żołnierzem międzynarodowej rewolucji". To słowo poruszało głęboko nie tylko marynarza, przemawiającego do białoruskich chłopów. W szeregach Czerwonej Gwardii, później zaś Czerwonej Armii walczyli, jak ich dosłownie wtedy nazywano, „internacjonaliści" wielu narodowości. Walczyli — za „wolność waszą i naszą" w głębokim przekonaniu, że przelewając krew za sprawę ludu Rosji, zarazem przygotowują wyzwolenie ludzi pracy własnej ojczyzny.

Głęboką wiarą w zwycięstwo międzynarodowej rewolucji, która przyjdzie z odsieczą walczącemu proletariatowi Rosji, tchną artykuły Lenina, odezwy władzy radzieckiej, wiersze poetów Kraju Rad okresu wojny domowej i pierwszych lat, które po niej nastąpiły. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Europie i Azji — dopiero częściowe — kazało na siebie czekać ćwierć wieku; ale jak wielkie znaczenie dla utrzymania władzy radzieckiej miało obalenie Hohenzollernów i Habsburgów w Europie środkowej czy akcja klasy robotniczej Anglii i Francji przeciwko kontrrewolucyjnej interwencji w Rosji!

DALEKO SIĘGAJĄ WPŁYWY

Rewolucja Październikowa miała znaczenie międzynarodowe nie tylko ze względu na ideologię jej twórców i bojowników, nie tylko ze względu na siły, które zapewniały jej zwycięstwo pomagając utrzymać przy życiu władzę radziecką. Była międzynarodowa przede wszystkim ze względu na swój zasięg oddziaływania. Dość przejrzeć karty historii judzkości pierwszych kilku lat po Październiku: Węgierska Republika Rad, Bawarska Republika Rad, wielokrotne powstania robotnicze w Niemczech, od berlińskiej zimy 1918/1919 do hamburskich barykad jesienią 1923, wielki ruch zajmowania fabryk przez robotników włoskich w latach 1919 — 1920, powstania w Iranie i Indiach. „My wszyscy z niej się wywodzimy" — mogli o Rewolucji Październikowej powiedzieć uczestnicy każdego z tych ruchów.

Powstanie systemu państw socjalistycznych, niezależnie od wszystkich różnic, jakie mogą występować i występują dzisiaj między tymi państwami, jest najlepszym świadectwem międzynarodowego znaczenia i międzynarodowego charakteru Rewolucji Październikowej.

Oddziaływanie Rewolucji Październikowej nie ogranicza się jednak tylko do krajów, gdzie pod kierownictwem komunistów zwyciężyła proletariacka rewolucja, czy też do krajów „Trzeciego Świata", wybierających drogę niekapitalistycznego rozwoju. Klasa kapitalistów w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, zagrożona przez rewolucyjny ruch robotniczy, zaczęła godzić się na ustępstwa wobec klasy robotniczej swych krajów.

Na pewno warto i trzeba postawić pytanie: czy jest przypadkiem, że te ustępstwa wobec klasy robotniczej — w dziedzinie płac czy w dziedzinie ustawodawstwa społecznego — przychodziły wtedy, kiedy państwami kapitalistycznymi wstrząsały ruchy rewolucyjne, kiedy przykład Republiki Radzieckiej wzywał robotników tych krajów do własnego rewolucyjnego czynu? Reforma jest ubocznym produktem rewolucyjnej walki — tę prawdę potwierdza nam przebieg wypadków w rozwiniętych krajach przemysłowych Europy.

ROMAN WERFEL

PRZECIW PONIŻENIU WŁASNEGO NARODU

Międzynarodowa w swej treści społecznej, w swej ideologii i w swym zasięgu oddziaływania, Rewolucja Październikowa była równocześnie wielkim wydarzeniem w dziejach Rosji i w dziejach wszystkich narodów, które wchodziły w skład dawnego państwa carów. Była głęboko narodowa — jeśli pod tym słowem rozumieć za sadniczą przemianę w życiu narodów Rosji, opartą o najlepsze ich tradycje, zmierzającą do rozwoju wszystkich ich wartości, a zarazem do przezwyciężenia wsystkich, odziedziczonych po rządach klas wyzyskujących, słabości.

Pokolenia rewolucjonistów rosyjskich powtarzały wiersz Niekrasowa o Rusi — bogatej i biednej zarazem, płomienne oskarżenie caratu, że pęta narodowe siły Rosji. Echo tego oskarżenia brzmi w leninowskich słowach: „Kochamy swój język i swą ojczyznę, pracujemy najbardziej nad tym, by jej masy pracujące (czyli 9/10 jej ludności) podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów. Nas najbardziej boli, gdy widzimy i czujemy, jakim gwałtom uciskowi i szykanom poddają naszą piękną ojczyznę carscy kaci, szlachta i kapitaliści. Jesteśmy dumni, że gwałty te wywołały opór w naszym środowisku, w środowisku Wielkorusów... Posiadamy w pełni uczucie dumy narodowej i dla tego właśnie szczególnie nienawidzimy swej niewolniczej przeszłości (kiedy to szlachta rosyjska prowadziła na wojnę chłopów, by dusić wolność Węgier, Polski, Persji i Chin) i swojej niewolniczej teraźniejszości, kiedy ci sami obszarnicy prowadzą nas na wojnę, by dusić Polskę i Ukrainę..."

Jest w tych słowach hamlet na (i głęboko patriotyczna) nienawiść do caratu za ucisk, poniżenie, zacofanie, w jakim utrzymywał Rosję. *Rewolucja Październikowa zniosła ten ucisk i poniżenie, stworzyła warunki dla likwidacji tego zacofania.*

Rewolucja Październikowa nie do poznania zmieniła oblicze starej „Rusi". Związek Radziecki jest dziś jednym z dwóch głównych mocarstw światowych. Zdążył on w ciągu jednego pięćdziesięciolecia przeskoczyć przepaść, jaka dzieliła dawne państwo carów od reszty Europy pod względem oświaty: odsetek młodzieży, kończącej przynajmniej szkołę średnią, jest w Związku Radzieckim wyższy niż gdziekolwiek na świecie.

Odeszła w przeszłość stara Rosja „dubinuszki". Na miejscu tradycyjnej „dubiny" na niezmierzonych przestrzeniach ZSRR w pomoc pracującemu człowiekowi staje „za maszyna maszyna".

Rewolucja Październikowa przekształciła naród rosyjski: miejsce „mużyka", przebiegłego, ale ciemnego, miejsce czechowowskiego inteligenta, szlachetnego, ale bezradnego, zajęło społeczeństwo ludzi w stale rosnącym stopniu władających nowoczesną techniką i świadomie kierujących losami swego kraju.

Rewolucja Październikowa przekształciła nie tylko naród rosyjski. Przekształciła również narody ongiś ujarzmione przez carat, utrzymywane przezeń na poziomie średniowiecza. Czym były przed Październikiem narody Azji środkowej? Pogardzanymi „Sartami", wzgardzanymi za swej dawnej kultury koczownikami i półkoczownikami, którymi pomiatał było carski czynownik. Dzisiaj Uzbekistan czy Turkmenia mają lekarzy i nauczycieli — licząc na tysiąc ludności — nie mniej niż Holandia czy Francja. „Głodny stepu", nawodniony przez władze radziecką zakwitł sadami owocowymi i polami bawełny.

Rewolucja Październikowa przyniosła wyzwolenie nie tylko narodom Rosji, ale ujarzmionym przez carat krajom Europy wschodniej, w tym jako jednemu z pierwszych — Polsce, dając świadectwo prawdzie, że rewolucja socjalistyczna leży w interesie nie tylko społecznym, lecz i narodowym wszystkich ludzi pracy.

Uzdrowiska Jakucji

Mroźna Jakucja — miejsce zesłań politycznych w okresie caratu — posiada podziemne źródła mineralne, bijące spod wiecznej zmarzliny. Niektóre z nich przypominają słynne kaukaskie marzany. Występują tu również wody o własnościach leczniczych, stosowane przy dolegliwościach żołądka, serca i naczyń wieńcowych. W środkowym biegu Leny odkryto dotąd ponad 100 źródeł mineralnych. W przyszłości Jakucja stanie się zagłębiem uzdrowiskowym Syberii i Dalekiego Wschodu ZSRR.

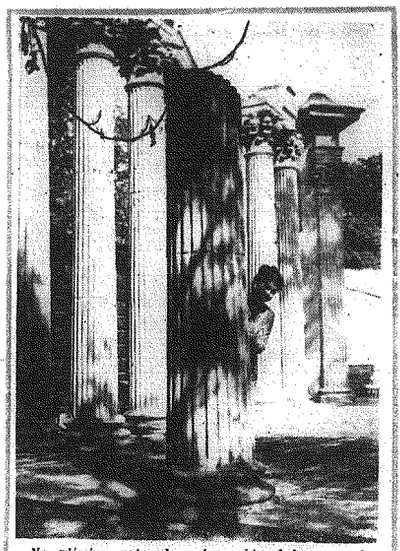

Na zdjęciu: potraskane korynckie kolumny mają imitować antyczne ruiny zgodnie z upodobaniami czasów stanisławowskich.

TEATR NA WYSPIE

Niedawno budowlani przekazali całkowicie odrestaurowany Teatr na Wyspie w królewskich Łazienkach. Stanisław August Poniatowski, wielki miłośnik teatru, wpadł na oryginalny pomysł, by zbudować przybytek Melpomeny w romantycznej scenerii na wyspie stawu łazienkowskiego. W 1790 r. zabrał się do pracy architekt J. Ch. Kamsetzer. Zaledwie w rok później wystawiono tutaj balet „Kleopatra" z kupletami Zabłockiego i Naruszewicza, uświetniony pięknymi fajerwerkami.

Scena wzorowana jest na odkrytych w XVIII w. ruinach starożytnego miasta Heliopolis, widownia zaś na odkopanym również w tym wieku amfiteatrze z Herkulanum — mieście zniszczonym niegdyś lawą Wezuwiusza.

Widownia teatru może pomieścić 1500 osób. Niestety za kończenie robót nie wpłynęło na wiekszе zainteresowanie ze strony warszawskich teatrów tym jedynym w Europie — jak twierdzą fachowcy — teatrem na wyspie. **(leh)**

Nad posągiem zadumanego Sofoklesa.
CAF — Uchymiak

O karpiach, chwaście i rabusiach

Stawy tam wielkie, ryby jak wrzadko gdzie, a sumików kanadyjskich takie mrowie, że rybacy tępią je zaciecie, bo objadają karpie i inne ryby szlachetnych gatunków...

Nie lubię wystawać nad wodą wpatrzony w spławik wędki, jak sroka w kość. Chyba że dla czy w życiu turzitem się stowieniem takiej ryby. Tym razem skusiła mnie ciekawość zobaczenia owych sumików kanadyjskich, o których kolega po fachu naopowiadał mi tyle... legendarnych wprost rzeczy. Poniosło nas więc do Państwowego Gospodarstwa Rybnego w SKÓRNICACH, a konkretnie nad stawy STARZYKOWA — hen za ogromniastym lasem, w dolinie jakiejś strupi mającej ujście w rzece Czarnej. Tam bowiem — jak nas poinformowano — Kierownik PGR, TADEUSZ WESOŁOWSKI, dogląda rybackich obrządków ludzi zatrudnionych przy porządkowaniu jednego ze stawów.

Podobno sumiki jakieś mające z Kanady? — nawiązuję rozmowę z gospodarzem pegeerowskich wód. Intrygują mnie te sumiki, bo podobno inne niż „straszydła" z wiślanych zalewów a nie mniej smaczne po „odleżeniu" się w tłuszczu na patelni.

— Eh, co tam sumiki — powiada szef gospodarstwa rybnego. U nas, panie, liczy się przede wszystkim karp, a ponieważ również lin, szczupak, karaś. Weźmy np. karpie handlowe, czyli te do sklepów i dla klientów. Powinniśmy w tym roku odłowić choćby ze 45 ton oraz 30 ton tak zwanych kroczków i narybku. Dla siebie i dla hodowli w stawach różnych instytucji, bądź też do zarybienia rzek i innych łowisk ulubionych przez wędkarzy. Linów, szczupaków i karasi będzie też w asortymencie handlowym przeszło 2 tony, sandaczy z 200 kg i ze dwa razy tyle szczupaczych palczaków...

Nasze gospodarstwo należy do największych w województwie. Stawy w Starzykowie, Rudzie Malenieckiej, Raczkowie, Ptakorsełcu i w Skórkowicach zajmują razem ok. 560 ha powierzchni, ale sęk w tym, że tylko 330 ha jest pod wodą z rybami. W dodatku zaś stawy te nie były i nie są jeszcze w należytym stanie. Dopiero od przyszłego roku zacznie się porządkowanie i poprawi grobię, powiększy lustra wody. Za 6 mln złotych w ciągu kilku lat. Bo trzeba wiedzieć, że ryby wymagają inwestycji. Chcemy przez to uzyskać za 3 lata co najmniej 120 ton ryb rocznie — w klasie handlowej. Wielki kłopot sprawiają nam częste powodzie z nieuregulowanej rzeki Czarnej — rwą tamy i grobie, pustoszą stawy. W ostatnich 10 latach poniosłliśmy z tego powodu z 10 milionów złotych straty. To jest problem, lecz rozwiązać go będzie można tylko z pomocą władz państwowych, powiatowych i wojewódzkich...

Rozumiem — wtrącam się w wypowiedź kierownika PGR co to już 30 lat jest z rybami za pan brat, — No, a te sumiki?

To chwast w naszych stawach, trudny do wyplenienia, chociaż są na niego amatorzy w kraju i za granicą. Np. do Włoch wysłemy wkrótce i tonę tej rybki. Rzecz w tym jednak, że sumik kanadyjski zżera tyle samo i to samo co karp, a nigdy nie urośnie powyżej 60 dkg. Najczęściej bywa o wiele mniejszy. Nazywamy go kanadyjskim — bo w latach międzywojennych sprowadził go tutaj z Kanady brat słynnego poety Leopolda Staffa. W Kanadzie sumik ten dochodzi do 1,6 lub 2 kg wagi. U nas skarłowaciał, a jako niezwykle wytrzymały na tutejsze warunki klimatyczne i wodne, rozpleniś się niemal w całym powiecie konieckim; zatruwając życie rybakom hodującym karpie. W październiku zaczną się odłowy na stawach PGR, przyjedzcie, to zobaczycie i owe „kanadyjczyki" — zaprasza p. Wesołowski. — Ale wspomnijcie w artykule i o szczupakach, nie mniej groźnych szkodnikach niż sumiki i kłusownicy...

Zanotowałem więc: „Na stawach PGR — Skórnice żerowało w tym roku ok. 100 szt. czapli. Każda z nich zjada przez sezon letni ok. 40 kg żywych ryb.

WŁ. RÓWNICKI

Listy do przyjaciół i kumpli

Eksperyment

Pewnego razu miało się odbyć w stodole, ale Pan Kierownik rzekł, żeby przenieść się do chaty, bo przecież trzeba będzie później posprzątać salę, uporządkować, przywrócić do stanu normalnego. Takie całkowicie nowe zajęcie pochłonęło z pewnością masę czasu, jeszcze przy braku dyscypliny i w ogóle. Oczywiście wszyscy się natychmiast zgodzili, a Burek wysunął wniosek, aby odwołać inne lekcje, bo przecież doświadczenie wymaga wiele przygotowań, zachodów, organizacji, a ostatecznie pan od matmy i pani od historii mogą poczekać, będą mieli okienka, przejdą się po mieście, obejrzą wystawy. Klasa jednomyślnie poparła ten wniosek, ale Pan sprzeciwił się kategorycznie, więc Tołuś mruknął dość wyraźnie, tak, że wszyscy słyszeli, że u nas wiele się mówi o demokracji i równości, ale jak przyjdzie coś do czego, to biorą człowieka w kleszcze i szaleje dyktatura jednostki, bez różnicy, w szkole czy w domu. Ale Pan udał, że tego nie słyszy, więc volens - nolens uległiśmy przemocy. Wygraliśmy tylko jedną godzinę: śpiew, bo pani od śpiewu trzymała tego dnia w głębokiej tajemnicy dziecko do chrztu, więc się zgodziła skwapliwie. Dobre i to. Czekaliśmy wszyscy na tę sobotę, jakby to nie miało być lekcja, ale mecz międzypaństwowy, albo koncert czerwono-czarnych. Lucek, który jest pesymistą, obawiał się, że w ostatniej chwili doświadczenie będzie odwołane z przyczyn od szkoły niezależnych: przyjedzie jakaś delegacja zagraniczna albo minister świeżo upieczonego państwa, które będzie umieszczone w atlasie dopiero w przyszłym roku i trzeba będzie iść paradami i machać chusteczkami. Na szczęście delegację skierowali inną trasą, piątek przeszedł względnie spokojnie, bo ojca Burka wezwali do szkoły po innej linii, więc każdy szedł spać z bijącym sercem. Czegoś takiego dotychczas przecież nigdy nie było. Rano jeden przed drugim chował wypchane teczki, pudła, paczki, a kilku ukrywało przed okiem ludzkim nesesery i ogromne tornistry turystyczne.

Poszliśmy od razu do pracowni biologicznej i czekaliśmy na Pana, który zjawił się po chwili uroczysty, odświętony, w nowy, odprasowanym kitlu. I oto, kiedy Pan stanął na katedrze, zdjął okulary i z nadmiaru wzruszenia tylko skinął ręką, bo nie mógł z siebie wydusić ani jednego słowa, sala nasza w mgnieniu oka przekształciła się w ogród zoologiczny.

Ze wszystkich paczek wyskoczyły na podłogę psy, koty, krety, żółwie, wiewiórka, jagniątko, jeże. Psy naszczekują, koty miauczą żałośnie, jagnię beczy, jakieś zwierzątko ukryte pod kloszem wydaje przeraźliwy, ogłuszający gwizd, niczym lokomotywa; jazgot, hamider, wrzask nie do opisania, a przy tym nawoływania właścicieli: „do nogi", kiciś", „no, chodź tu, dronio" i te de. Pan z trudem opanowuje sytuację, żąda, aby każdy stanął przy swoim podopiecznym. Okazuje się, że Witek i Jacek w ogóle nie przynieśli żadnego zwierzaka. Pan sięga po notes. I cóż się okazuje? Obaj, jak na komendę wyjmują z kieszeni pudełka. Witek oświadcza, że przyniósł sześć pchel, a Jacek jedną wesz. Klasa wybucha śmiechem. Pan jest niezdecydowany: uznać czy nie uznać — Pszę pana — wywyża się Mietek — niech powiedzą skąd wzięli to paskudztwo! Może to wesz tyfusowa? — Na te słowa wybucha panika. Kilku kolegów wskakuje na stoły, jeden usiłuje się wspiąć na stojak od mapy. Zgrywa trwa dość długo, aż wreszcie Witek otwiera pudełko, oświadczając z dumą, że jego pchły pochodzą z cyrku i są tresowane. Nad podniesionym wieczkiem pochylają się głowy. Ale pchły nawiały. Zaczynamy je szukać. Wszyscy są zafrapowani. — Pszę pana — wrzeszczy nagle Lucek — pchła siedzi u pana na szyi. Pan sięga ręką, ale pchła już jest na dekolcie Marysi. Gonitwa trwa dobry kwadrans, ale Pan nie traci spokoju i oświadcza, że pchłami zajmiemy się pod koniec zajęć, prosi też Jacka, aby nie wypuszczał na wolność swojej wszy. Jacek się zgadza nie bez oporów. Więc teraz mamy wszyscy stwierdzić, że zwierzęta nie sprowokowane zachowują się spokojnie i nie napadają na siebie. Zostawiamy je w spokoju, o ile można mówić o spokoju w tej sali, ustawiamy się grzecznie pod ścianą, obserwujemy z notesami w rękach, żeby zapisywać na gorąco ruchy zwierząt. Z początku nasi podopieczni cofają się w popłochu, oglądają się niepewnie na swoich panów, przez chwilę słychać tylko groźne warczenie, ale Pan uspokaja, że to z powodu zmiany warunków; zwierzęta przyzwyczają się, oswoją i zajmą się swoimi sprawami. I rzeczywiście: w pracowni zapanowała względna cisza. Nagle wielki, wypasiony kocur Dzidka rzuca się zupełnie nie sprowokowany na wiewiórkę, która zajęta była właśnie obieraniem orzecha włoskiego. Sekunda, trzask, pisk i kocur wiezie po podłodze ofiarę ze złamanym grzbietem. Tego tylko było potrzeba pieskom. Było ich wprawdzie tylko czterech, ale wszystkie zaatakowały równocześnie bezczelnego kocura, który nie wypuszczając ofiary jednym susem wskoczył na kościec konia. W tym momencie oba żółwie wysunęły pyszczki i z niewiadomych przyczyn ruszyły w postawie bojowej w kierunku kretów. Tymczasem jagnię w ataku histerii przypuściło szturm na miotającego się w panicznym strachu po sali pekińczyka. A znowu seter Bolusia krwawił oblicze, bo usiłował złapać jeża za kolce, co mu się nie udało. Tymczasem wiewiórka, uratowana w ostatniej chwili przez Lucka, dogorywała i nawet chłopcy odwracali głowy, aby nie patrzeć na jej drgawki, nie widzieć jej pogasłych, smutnych oczu. Dziewczynki, jest ich w naszej klasie tylko sześć, jęły sparzmować, a Magda kała po cichu i słania ła się, na szczęście Lucek chwycił ją w ramiona i mocno przytrzymał, żeby nie upadła. Trwało to wszystko bardzo długo, aż Witek, jak zwykle zapytał, kiedy dzwonek. Okazało się, że już dawno po dzwonku i jesteśmy zasadniczo na lekcji śpiewu podarowanej nam przez panią, która poszła z dziećmi do chrztu w głębokiej tajemnicy. Wobec tego Pan wszedł na swoją mównicę i oświadczył, że doświadczenie tylko częściowo się udało, bo, pewnie zwierzęta nie były nakarmione i ktoś złośliwie sprowokował kocura, co nie zgadzało się z faktycznym stanem rzeczy. Na pociechę Pan powiedział, że „chwała Bogu wesz nie zaatakowała nikogo". Na co nasza rezolutna Wandzia zawołała: „Siedzi pszę pana u pana na karku, już od dawna ją obserwuję". I wtedy Pan bielszy od ściany, wyszedł bez słowa na palcach z pracowni. Ale to była lipa, bo jak się okazała Jacek w ogóle nic nie przyniósł i cała historia z wszą była zwyczajnym papierowym tygrysem i [illegible] uległ ogólnej [illegible] swojej sugestii. Więc w ostatecznym rozrachunku eksperyment się udał i wróciliśmy kontenci i syci wrażeń do domów.

WALDEMAR BABINICZ

Model roweru

Na międzynarodowy pokaz rowerów i motocykli, odbywający się w Londynie, przygotowano między innymi składany rower, który łatwo można schować w bagażniku.
CAF—AP

SKĄD ICH ZNAMY?

Skąd ich znamy? Z radia oczywiście. Ale czy naprawdę ich znamy? Może tylko z nazwisk, z audycji, może znamy ich głosy ale nie możemy skojarzyć z wyglądem, z temperamentem, zainteresowaniami. Pomożemy Wam drodzy Czytelnicy i Słuchacze, w krótkich i być może podanych przez przyjmat koleżeńskiej zażyłości notkach (szkicowanych zresztą na gorąco) poznać ludzi kieleckiej Rozgłośni Radiowej. Oto zapiski...

WIESŁAW BARAŃSKI

MARIA OLKUŚNIK — red. naczelna rozgłośni

Właściwie kobieta - Bohater. Mówiło się kiedyś o słabej płci... Dawne czasy... Od 15 lat w radio i od 11 przy sterze To oczywiście romantyczna historia budować kielecki „koncern" radiowy od podstaw ale też męcząca. W 16 rozgłośniach regionalnych „panują" mężczyźni, w jednej tylko 17 kieleckiej — kobieta. Otoczona co prawda tytanami piór i magnetofonów — 13 najlepszymi (bo jedynymi) w województwie dzień nikarzami radiowymi.

Oprócz rozlicznych zajęć związanych z kierowaniem rozgłośnią inne mniejsze sprawy — awarie na radiolączach, spotkania z posłami, remont rozgłośni i ostatnio jubileuszowy moloch — 15-lecie! Wiemy co to znaczy sami mieliśmy „Święto Prasy", po którym co mniej odporni koledzy mówili — „baliśmy się III wojny, a nie przewidzieliśmy naszego Święta". Rozumiemy i trzymamy kciuk za pełny sukces.

Na dodatek redaktor naczelna zajmuje się od pewnego czasu z powodzeniem pracą naukową. Pisze na temat rozwoju kieleckiej radiofonii. Jest to niestety temat — rzeka. Radiofonia się ciągle rozwija, co uniemożliwia autorce wyczerpanie tematu i postawienie końcowej kropki. Chyba jest w tym jakaś prawidłowość...

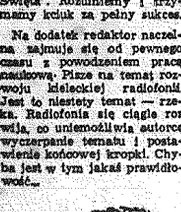

JAROSŁAW KOŁODZIEJ — z-ca red. naczelnego.

Skromny! Jest inicjatorem, autorem i jedynym czytelnikiem specjalnego biuletynu do użytku wewnętrznego. Będąc radnym MRN w Kielcach, piastuje stanowisko przewodniczącego komisji kultury stąd nie ma pawilonu wystawowego. Będąc posiadaczem jedynego w Kielcach telewizora o najmniejszym ekranie zainicjował w związku z 15-leciem radia wystawę starości radiowo - telewizyjnych. Będąc miłośnikiem muzyki ludowej zainicjował i zaakceptował pomysł konkursu kapel ludowych stąd na 15-lecie konkurs, itp. Będąc hobbystą koni (?)... itp. stąd konkurs hippiczny na... itp. Będąc miłośnikiem kobiet, wstąpił w związki małżeńskie z Marysią Kołodziejową stąd córka Ewa, która na 15-lecie radia kończy właśnie lat 15!

Czego się nie robi dla radia..

BOGUSŁAW HENL — kier. działu ekonomicznego

Filar radiowej instancji związkowej, piastuje tytuł i stanowisko prezesa zw. zaw. W chwilach wolnych od prac społecznych, pisuje również coś do radia. Niektóre jego rzeczy ukazują się także na antenie. Co prawda rzadko.

Wracając do prac społecznych należy podkreślić, że Henl jest lewym członkiem pogrzebowego pocztu dziennikarzy — dla ścisłości dodajmy, że Podlewski jest prawym, a trzpieniem pocztu jest nasz kolega redakcyjny red. Bolesław Działosz. Cała ta trójka, przybrana w szarfy wypożyczone od zw. zaw. nadaje rytm całemu konduktowi. Wyglądają wspaniale, krocząc tak noga za nogą przed trumną któregoś z nas.

Henl stał się z biegiem lat człowiekiem oszczędnym, ciągle zresztą do tego nawołuje w swych ekonomicznych audycjach walcząc z marnotrawstwem mienia. Potrafi np. na imieninach kolegi załatwiać setki spraw osobistych, wznosząc toasty trunkiem solenizna ta: „Z okazji imienin kochanego Władzia chcę wznieść toast za zdrowie obecnego tu swego szefa",

RYSZARD PODLEWSKI — publicysta

Uwaga — satyryk! Lubi wyśmiać. Na dodatek zdaniem jego żony. Dady i kilku innych pań — przystojny. W kręgach młodzieżowych znany jako autor i wykonawca piosenki turniejowej. Od lat jest posiadaczem „Wartburga" model 312. Od dłuższego czasu parkuje w nocy z sobotę na niedzielę swój wóz na giełdzie. Jak dotąd bezskutecznie...

W dalszym ciągu z uporem pisuje frazki, felietony, recenzje teatralne, teksty piosenek kontentując się wynagrodzeniem w złotówkach. Obecnie rysuje się przed nim perspektywa uzyskania honorarium w rublach, jako że piosenka turniejowa będzie wysłana wraz z autorem na eksport do Moskwy.

Jest stałym kuracjuszem uzdrowiska w Busku-Zdroju nie lecząc się jednakże na reumatyzm ani też nie pijąc tamtejszej wody mineralnej.

Koleżeński, chętnie udziela kolegom pożyczek (drobnych). Łatwo się rozbawia, wystarczy jedno słówko, jakiś dowcip na tematy wojskowe lub nawet audycja pt. „Kwadrans niepoważnych". Lubi psy!

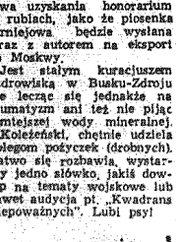

WALDEMAR KOREJBA — kier. redakcji dzienników i informacji

Jego specjalność to Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Postrach prezesów! Jedny kapral, oczywiście oprócz Napoleona, przed którym drżą pułkownicy (współpracuje z radiowym magazynem wojskowym). Największą klęską Korejby, pisząc słowami tamtej epoki, jego Waterloo było nabycie samochodu marki „Wartburg". Wóz ten (podczas jazdy oczywiście) wydaje całą gamę różnych dźwięków drażniących wrażliwe, wykształtowane podczas słuchania koncertów POS ucho Korejby. Prowadzi tam zwykle tzw. konferansjerki. Na nic argumenty w rodzaju: „Wartburg" jest do jeżdżenia, a nie do słuchania. Każdą wolną chwilę Korejba spędza na rozbieraniu silnika, skrzynki biegów drzwi, kufra itp. swego pojazdu. Jak dotychczas wszystkie

te czynności raczej powiększają zakres szmerów.

Nic więc dziwnego, że na pracę w radio Korejbie nie staje ani sił, ani czasu i chęci. Wyczerpany nerwowo i fizycznie w ramach skromnego miesięcznego urlopu jeździ kilkakrotnie na różnego rodzaju wczasy wypoczynkowe i lecznicze. Zupełnie i definitywnie zerwał z kobietami. Nie posiadamy również żadnych telefonów (telefon 35-31). Maszy o sprzedaniu samochodu i urlopie, zostało mu jeszcze parę tygodni do wykorzystania...

STANISŁAW FORNAL — kier. redakcji kulturalnej

Wykształcenie więcej niż wyższe — doktor wg prof Bieżanki. Humanistyczne wykształcenie uzyskane na uniwersytecie wzbogacił drogą

mozolnych doświadczeń o gruntowną znajomość techniki! Zwłaszcza radiowej. Delikatne muśnięcie deski kło w jego mieszkaniu, powoduje włączenie się głośnika nadającego delikatną muzykę skrzypcową.

Do życiowych sukcesów należy zaliczyć udaną transakcję handlową polegającą na sprzedaży motoroweru m-ki „Komar", a także przekonaniu rodziny, aby przyjęła od państwa Fornalów z powrotem płaną wniesioną jako wiano przez małżonkę Fornala Hanię. Wielkim sukcesem prywatnym doktora, była przeróbka kanapy na podręczną biblioteczkę oraz konkurs literacki na 15-lecie rozgłośni. Również para się satyrą, jest autorem audycji pt. „Poszczucie humoru". Co do kobiet nic się nie zmieniło. Ulubione potrawy: rosół z makaronem, baranina duszona i ser szwajcarski z Tylży w kołach...

PŁK JERZY BUTWIŁŁO — publicysta

Słynny wojażer miłośnik soku z Nikozji w butelkach po Vatt 69 (znany rekwizyt w telewizyjnych „Kobrach"). W

ZOFIA MAJCHRZYK — publicystka

Jej specjalność to odpowiedzi na listy słuchaczy. Najczęściej jednak, żeby uniknąć niepotrzebnych kłopotów odpowiada na listy, które sama pisze do radia. Najwięcej listów przychodzi do rozgłośni podczas urlopu zespołu redakcyjnego. Zdarza się, że wówczas na biurku Zosi zjawiają się listy nawet z krajów demokracji ludowej.

Ze względów rodzinnych interesuje się rybami. Ma przynętę uchodzi nawet w tej

Słucha się tego radia każdego dnia z rana, po południu, wieczorem. Słucha się, chwali, gani... I przychodzi taki moment, że chciałby człowiek, choćby z okazji jubileuszu podsumować co cię kawszą inicjatywy, tudzież ambitne realizacje. Chciałby, a pamięć jest krucha, nie utrwala wszystkiego. Grzebać teraz w taśmach, odtwarzać je raz jeszcze? Kto powiedział, że jubileusz jest tylko świętowaniem? Z okazji jubileuszu można co nieco popracować. Biorę przeto Staszka Fornala na spytki, by na tej podstawie napisać słów kilkoro o kierowanej przez niego redakcji audycji literackich w kieleckiej Rozgłośni Polskiego Radia.

— Jest nas trzech budrysów, Ryszard Władysław Podlewski, Jerzy „pułkownik" Butwiłło no i ja „doktoro" Stanisło Fornalo. Ryszard Władysław jest zasłużonym działaczem politycznym Stronnictwa Demokratycznego, Jerzy „pułkownik" przewodzi Kieleckiemu Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych, tudzież Komisji Historycznej ZBoWiD-u, a ja przynależę do różnych komisji. W redakcji działamy na zasadzie lekarzy wiejskich, a może nawet znachorów, którzy powinni... Czego myśmy nie powinni. Mamy obowiązek reagowania na wszystkie ważniejsze wydarzenia kulturalne, artystyczne i literackie w województwie, współpracy ze wszystkimi redakcjami literackimi naszej centrali, z redakcją prozy, aktualności kulturalnych, magazynów literackich, wieczorów literacko - muzycznych, reportażu literackiego. Niezależnie od tego wypada nam współpracować z programem trzecim PR. Robimy to nawet skutecznie, ponieważ wprowadziliśmy tam naszą autorkę Ewę Dąbrowską - Ożelską, która robi dla tego programu słuchowiska, a właściwie groteski słuchowiskowe.

— A więc jest to działanie na zasadzie pogotowia ratunkowego, uniwersalnej gospodi. Z osłuchania wiem, że robicie to doskonale.

— Doskonale, to mała przesada, robimy co możemy. Podstawowa działalność to publicystyka kulturalna, może nie najwyższych lotów, bo ciągle musimy wybierać, a wybory bywają trudne. Niełatwo jest ustalić z czego w danej chwili zrezygnować, na co się rzucić z pazurem i piórem. Można mówić o cyklu pod nazwą „Otwieramy cudzysłów", „Listach spod Łysej Góry". Niebawem padamy się demdziesiąty piąty odcinek z tego cyklu. Jest to zazwyczaj bardzo osobiste spojrzenie na sprawy życia kulturalnego w całym województwie. Jeśli chodzi o audycje literackie, naszą specjalnością były kiedyś opowieści i anegdoty profesjonalne. Przez jakiś czas zamarłe, a ostatnio znowu wskrzeszone. Ludzie różnych zawodów mówią w tych audycjach o specyfice swojej pracy, przeżyciach, różnych ciekawych zdarzeniach. Jest tu miejsce na humor, anegdotę. Mówią adwokaci, taksówkarze. Zawodów jest nieskończenie mnóstwo, a więc nie brakuje i tematów. Ponadto prowadzimy cykl audycji satyrycznych pod różnymi tytułami np. Rozstawiamy po kątach", „Reklamy i reklamacje", „Nasze przyczyki", „Historie z tej ziemi", „Kwadrans niepoważnych", czy „Poszczucie humoru". Robimy to na przemian z Ryszardem Podlewskim.

— A w jaki sposób popularyzujecie literaturę?

— Nastawiamy się na pisarzy związanych z Kielecczyzną. Przedstawiliśmy sylwetki niemal wszystkich pisarzy związanych z tą ziemią. Zarówno tych, którzy tu mieszkają jak i związanych urodzeniem czy tematyką. Zaprezentowaliśmy Babinicza, Mortona, Mioduszewskiego, Miernika, Jachimowskiego, Ewę Dąbrowską, Czernika, Jaździńskiego, Juliana Rogozińskiego, Koprowskiego, Orzę - Michalskiego, Jana Marię Gisgesa, Winceniego Burka, Adę Kopcińską. Przypomnieliśmy pisarzy kieleckich nie żyjących już — Stanisława Nowożeńca, Bruno Jasieńskiego. Audycje z tego cyklu nadawaliśmy nie tylko w programie własnym, ale i ogólnopolskim.

— Popularyzacja, przypomnienie jest rzeczą niezmiernie ważną, ale stokroć ważniejszą wydaje się być kwestia współpracy ze środowiskiem literackim związanym z naszym regionem.

— Oczywiście, to nie podlega dyskusji. Ale to nie proste. Stałą współpracę mamy z Waldemarem Babiniczem, Stanisławem Mioduszewskim i Ewą Dąbrowską. Babinicz robi comiesięczne gawędy, które spotykają się z dużym oddźwiękiem, Mioduszewski — felieton z Radomia głównie na tematy kulturalne, Ewa Dąbrowska — słuchowiska, które niemal na pniu są zakupywane przez Warszawę. Z resztą autorów mamy niejakie trudności łącznie z drogimi kolegami z bratniego organu. Smutno nam było, że żaden z reporterów „Słowa Ludu" nie nadesłał swojej pracy na nasz konkurs literacki. Apelowaliśmy, zachęcali. Apelujemy i zachęcamy w dalszym ciągu.

— Okazuje się, że apele te żadne wyjście.

— Będziemy kusić dalej, jeżeli jednak dostojni autorzy nie wykażą zrozumienia i dobrej woli, musimy się uciec do... Wśród trzystu uczestników naszego konkursu odkryliśmy wiele talentów. Nie wszystkie prace zostały uwieńczone nagrodami. Wiele z nich nadaje się do wykorzystania. Autorzy — to ludzie, którzy pochodzą z tego województwa, którzy tu mieszkają. Wystarczy do nich dotrzeć. Skoro jednak mówimy o integracji, skoro chcemy do niej doprowadzić, nie zamierzamy rezygnować ze współpracy z ludźmi już zaawansowanymi. Wokół Rozgłośni, naszego programu literackiego i artystycznego chcielibyśmy stworzyć taką mikrolnteligencyjkę, skupiającą ludzi, którzy stale by z nami współpracowali. Potrzebne jest do tego ożywienie działalności Klubu Dziennikarza, Klubu Literackiego, większe zrozumienie dla folkloru, ale już nie tylko od strony kapel ludowych i przyśpiewek. Chodzi nam o folklor słowny, gadki, gawędy, prozę, wiersze. Tego typu materiały mają szanse nie tylko w programie lokalnym, ale i ogólnopolskim. W ciągu ostatniego roku zrobiliśmy trzy takie audycje. Wszystkie poszły w Warszawie. Chodzi o gromadzenie tego folkloru nie tylko dla celów programowych, ale i dokumentacyjnych. Wszak ginie to wszystko zamiera. Oczywiście, że tak ustawione zadania zmuszają nas do zmiany stylu pracy. Z autorów musimy się przemienić w organizatorów. Nie jest to rzeczą łatwą, ale konieczną.

— Wiem, że macie poważne trudności z realizacją słuchowisk. Czy w tym względzie po udanym konkursie literackim nastąpią jakieś zmiany?

— Brak stabilizacji w teatrze odbija się na naszych możliwościach realizacyjnych. Co nawiążemy współpracę z jakimś aktorem, to zwija on majdan i wyjeżdża. Tak było z Janem Bieszyńskim, Jurkiem Szmidtem, Olkiem Iwańcem, Stanisławem Niwińskim, Kazimierzem Kurkiem, Henrykiem Giżyckim. Wszyscy odeszli. Cieszymy się, że wróciła Wanda Siemaszko, aktorka sprawdzona radiowo. Nie każdy bowiem aktor może występować przed mikrofonem. Brak sił aktorskich powoduje, że często dobre, ciekawe tematy musimy posyłać do Warszawy. Tak będzie i ze słuchowiskami, które uzyskały nagrody i wyróżnienia w naszym konkursie literackim. Ogólna tendencja jest taka, aby słuchowiska były realizowane przez najlepsze siły aktorskie. Każde słuchowisko zrealizowane w Warszawie można sprowadzić do nas i dać je albo na zasadzie powtórzenia albo na zasadzie premiery. Słuchowiska nagrodzone będziemy dawać jako premiery. Musimy bowiem rozwijać i udoskonalać nasz program. Szukamy sojuszników, sprzymierzeńców, współpracowników, przyjaciół, którzy będą nie tylko z nami współpracować, ale i od czasu do czasu służyć radą nie szczędząc słów krytyki.

BRONISŁAW ZAPAŁA

NA ZASADZIE ZNACHORÓW

ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA w KIELCACH

Z okazji Jubileuszu XV-lecia działalności Rozgłośni Polskiego Radia w Kielcach — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej składa wszystkim pracownikom Rozgłośni serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

Pragniemy podkreślić, że wysoko cenimy dziennikarski i organizatorski dorobek Rozgłośni Kieleckiej. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dało temu wyraz przyznając tej placówce nasze najwyższe wojewódzkie odznaczenie - odznakę „Za zasługi dla Kielecczyzny".

Od chwili uruchomienia Rozgłośnia Kielecka wiernie towarzyszy radom narodowym w realizacji wszystkich ważniejszych zadań i chlubnie wypełnia ważną rolę kolektywnego propagatora i organizatora życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego w województwie.

Utrzymując żywe kontakty ze słuchaczami oraz z terenowymi radami narodowymi w węzłowych sprawach gospodarczych, politycznych czy społecznych, Rozgłośnia Kielecka w sposób twórczy wspomagała wysiłki rad narodowych w dziedzinie przyspieszenia rozwoju pięknej Ziemi Kieleckiej.

Duże osiągnięcia ma również Rozgłośnia Kielecka w dziedzinie integracji społecznej. Niezwykle skutecznie pomaga ona terenowym radom narodowym w kształtowaniu socjalistycznych postaw społecznych, w inspirowaniu inicjatywy społecznej, krzewieniu uczuć patriotycznych, propagowaniu współgospodarności oraz w umacnianiu więzi między radami narodowymi a ludnością.

Cieszymy się, że mimo trudnych warunków pracy programy lokalne Rozgłośni Kieleckiej są realizowane na coraz wyższym poziomie i że są z przyjemnością słuchane przez szerokie rzesze radiosłuchaczy.

W szczególności jesteśmy wdzięczni Zespołowi Redakcyjnemu za rzetelne informowanie społeczeństwa o wszystkich aktualnych problemach województwa, za organizowanie wielu ważnych akcji, które spotykały się z poparciem całego społeczeństwa oraz za głęboką troskę o codzienne sprawy mieszkańców Kielecczyzny. Wdzięczni też jesteśmy za popularyzowanie właściwych metod pracy, upowszechnianie dobrych doświadczeń w gospodarce i życiu społecznym, ujawnianie rezerw gospodarczych i społecznych oraz za pomoc w demaskowaniu zła we wszystkich jego formach.

Specjalne podziękowania kierujemy na ręce tych pracowników Rozgłośni, którzy poza swą pracą zawodową czynnie uczestniczą w pracach społecznych i współtworzą wraz z innymi działaczami kształt życia społeczno - gospodarczego naszego regionu.

Z okazji XV-lecia Rozgłośni Kieleckiej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej życzy Zespołowi Redakcyjnemu, pracownikom technicznym a także wszystkim współpracownikom dalszej owocnej pracy dla dobra naszego społeczeństwa, dla rozwoju Ziemi Kieleckiej.

Życzymy też gorąco poprawy warunków lokalowych Rozgłośni, zwiększenia czasu nadawanych programów, dalszego pogłębienia więzi ze słuchaczami oraz z terenowymi radami narodowymi.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w KIELCACH

tym roku zwiedził cztery kraje kapitalistyczne w tym Grecję i Cypr, gdzie samotnie demonstrował na rzecz Macariosa. Na Acropolu na jednej z kolumn dorychich wyrył w rekordowym czasie 8 godzin (pobytu) napis „Butwiłło — Kielce".

Jedyny człowiek w radiu władający perfekt językiem obcym, który sam uznaje za niemiecki. Jego język wprowadza w zdumienie Niemców którzy mówią oszołomieni — ist das deutsch oder polnisch? Znawca problemów handlu zagranicznego, stosunki handlowe i inne zbadał to co się mówi, dogłębnie. Zdecydowany przeciwnik monarchii. Ulubiona potrawa — hamburgery (takie mielone befsztyki) i oczywiście soki z Nikozji.

ZOFIA MAJCHRZYK — publicystka

Jej specjalność to odpowiedzi na listy słuchaczy. Najczęściej jednak, żeby uniknąć niepotrzebnych kłopotów odpowiada na listy, które sama pisze do radia. Najwięcej listów przychodzi do rozgłośni podczas urlopu zespołu redakcyjnego. Zdarza się, że wówczas na biurku Zosi zjawiają się listy nawet z krajów demokracji ludowej.

Ze względów rodzinnych interesuje się rybami. Ma przynętę uchodzi nawet w tej dziedzinie za znawczynię. W każdym koncercie życzeń przygotowanym przez nią obowiązkowo musiałą znajdować się piosenka pt. „Mój mąż lubi łowić ryby".

Sylwetka sportowa, elegancka i nowoczesna.

MIROSŁAW NIZIURSKI — kier. redakcji muzycznej

Jest według książki telefonicznej kemperystem, w dyplomie ma natomiast nadane: „dyplomowany artysta muzyk, magister sztuki, kompozytor Mirosław Niziurski". Kompozycje niestety tylko w radio, ponieważ w domu sąsiadującym z rzeźnią jest to wręcz niemożliwe, chyba, że jakieś krwawe sceny bitewne. Swe utwory pisze na fortepian, co jednak nie stanowi większych przeszkód dla wykonawcy — basetlisty Saszki Wacztamowa przyjaciela kompozytora.

Jest kolekcjonerem starych samochodów, użytkuje „Moskwicza" przez sentyment — studia skończył bowiem w Moskwie a także z konieczności — nie uzyskał przydziału. Lubi być jurorem w konkursach na piosenkę radziecką.

BOGUSŁAW ORZECHOWSKI — kierowca

Zaczął fenomenalnie na „Phenomenie" — pierwszym wozie transmisyjnym znakomicie spełniającym rolę czajnika — ciągle gotował w chłodnicy wodę. Teraz od lat użytkuje „Lublina" na którym kończy kolejne okrążenie Ziemi. Kilometry szos i kilometry taśmy magnetofonowej. Ani jednej kraksy. Szybkość umiarkowaną...

STEFAN CHMIELEWSKI — publicysta

Reżyserek zespołu, aktora czytelnik i nowórczy dzięki specjalnym pismom wolności ślicielskim, zwolennik cudzej motoryzacji, prowadzi nawet specjalny magazyn motoryzacyjny, w którym poucza odpowiada na listy, cytuje. Sam chodzi pieszo.

Jego prywatne hobby to numizmatyka — zbiera jednak tylko 1000-złotowe banknoty i storublówki srebrne. Chętnie je przyjmuje; jeżeli więc ktoś z Czytelników ma na zbyciu...

Jest wielbicielem Czesława Niemena, a zwłaszcza jego piosenki. Każdy dzień zaczyna od zanucenia szlagieru „Dziwny jest ten świat". Jest prezesem radiowego „klubu starych Zubrów" wspólnie z płk Butwiłłą i inż. Zabielcem — ich dewizą: kieliszek alkoholu — butelka Zubera.

NACZELNY REDAKTOR ROZGŁOŚNI PR w KIELCACH OBYWATELKA MARIA OLKUSNIK
Kielce.

Z okazji XV-lecia rozpoczęcia pracy przez Rozgłośnię Polskiego Radia w Kielcach przesyłam w imieniu własnym oraz Prezydium Komitetu – na ręce Obywatelki Redaktor, wszystkim pracownikom Rozgłośni – wyrazy szczerego uznania dla dotychczasowych osiągnięć w tworzeniu programów radiowych, zarówno na antenie lokalnej jak i ogólnopolskiej. Programy Rozgłośni Kieleckiej odznaczają się interesującą treścią oraz oryginalnym i sumiennym opracowaniem.

Dziękując za wysiłek Zespołu – życzę dalszych sukcesów w rozwijaniu działalności Rozgłośni, życzę pracownikom Rozgłośni oraz Wam Obywatelko Redaktorze zadowolenia w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU DO SPRAW RADIA i TELEWIZJI „POLSKIE RADIO I TELEWIZJA"
WŁODZIMIERZ SOKORSKI

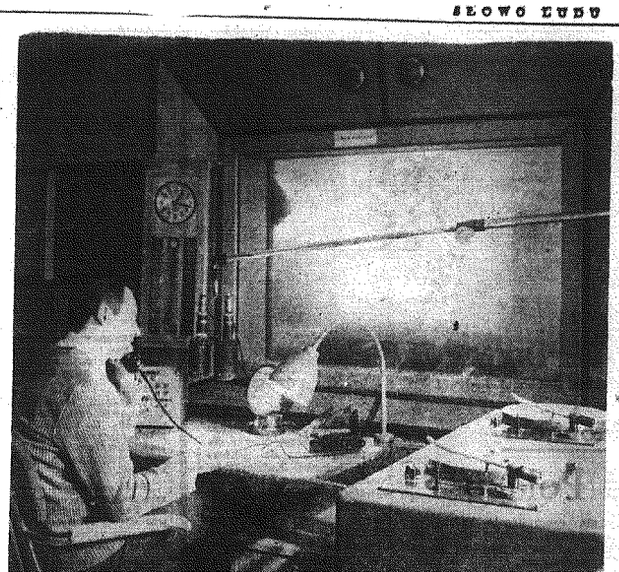

W STUDIO. Fot. Jan Studowski

„JEDNO Z SIEDMIUSET"

W niemałym rejestrze dorobku Jubilatki — czyli kieleckiej Rozgłośni Polskiego Radia, ta właśnie akcja zajmie na pewno jedno z najprzedniejszych miejsc.

Decyduje o tym wiele czynników, z których głównym jest połączenie zawodu dziennikarza ze społeczną funkcją inspiratora, siewcy zaczynu społecznego działania w miasteczkach zostawionych samym sobie.

Pomysł rozgłośni, inicjatywa przyjęta z kolei przez Radio Warszawskie i przetransponowana na wszystkie rozgłośnie kraju, związany był ponadto z działalnością kieleckich władz wojewódzkich, z ciekawym programem aktywizacji małych miast i osiedli.

Jak wiadomo, z wielkim programem aktywizacji wyszły władze wojewódzkie przed dwoma z górą laty. Szczegółowy program działania zatwierdziła sesja WRN, każda z 89 wytypowanych w Kielecczyźnie miejscowość otrzymała swój konkretny plan rozwoju. Przystąpiono do pracy, często niemal organicznej, wymagającej działania niemal od podstaw. Generalnie rzecz biorąc akcja chwyciła. Rzecz jednak w tym, iż w wielu miejscowościach mających nawet za sobą wieki świetnej przeszłości — z największym trudem rodziła się baza społeczna, bezpośrednie zaangażowanie ludzi miejscowych, tych dla których program opracowano, ale którzy siłą rzeczy winni program ten realizować

Dlatego też w tej właśnie materii napotykano na największe przeszkody. Konsumpcyjna postawa, oczekiwanie na wyręczycieli, na duże inwestycje, które niejako automatycznie miały zmienić mikroświat małych ośrodków, było zjawiskiem niestety nazbyt częstym.

Dlatego też zamierzeniom akcji kolegów z radia było pokazanie na miejscu w bezpośrednich dyskusjach, w oparciu o konkretne możliwości dróg wyjścia i społecznego działania. Chodziło także o integrację aktywnych jednostek, o stworzenie grup i środowisk, które byłyby w stanie przejąć los miasteczek czy osad w swoje ręce, nadając kierunek działaniom, wykorzystujących pomoc władz zwierzchnich z największą dla miast korzyścią.

Po doświadczeniach trzeba stwierdzić, że ambitne założenia kolegów spod znaku anteny w pełni się udały. Zespół redagujący audycję „Jedno z siedmiuset" spotkał się z mieszkańcami kilku miasteczek, m. in. Rakowa, Nowej Słupi, Solca - Zdroju, Głowaczowa. Brali w tym udział: *Zofa Majchrzyk, Stefan Chmielewski, Jan Goc, Bogusław Heni, Jarosław Kolodziej, Ryszard Podlewski.* W czasie publicznych dyskusji, przy współudziale setek mieszkańców omówiono najważniejsze kwestie poszczególnych środowisk, skonfrontowano plany z możliwościami. W spotkaniach tych brali także udział przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, kierowniczy aktyw miejscowy. Materiały z dyskusji były odtwarzane w audycjach radiowych, które szły następnie w ogólnokrajowy eter, dając asumpt do dyskusji i porównań w szerszej skali. Było to więc działanie wykraczające poza ramy Kielecczyzny, duża porcja społecznej, organizatorskiej i dziennikarskiej roboty kolegów z kieleckiej rozgłośni. Poziom audycji, ich ciężar gatunkowy spowodował, że zostały z entuzjazmem przyjęte przez Centralną Rozgłośnię Polskiego Radia, że akcją objęto cały kraj.

Nasza rozgłośnia dzierży tu niezaprzeczalny prym. Łącznie koledzy z Kielc emitowali w ramach tej akcji 100 minut audycji ogólnopolskich.

Nie będzie chyba jubileuszową laurką stwierdzenie, że działalność ta dała konkretne rezultaty. Na przykład historyczne miasteczko — Raków. Właśnie w czasie wspólnej dziennikarsko-rakowskiej dyskusji padło wiele cennych wniosków, propozycji. W efekcie reaktywowano Społeczny Komitet Aktywizacji Rakowa, zorganizowano zespół chałupniczy dający pracę dla kobiet przystąpiono do porządkowania osady itp. W wyniku podobnego działania załatwiono wiele spraw dla Solca-Zdroju, Nowej Słupi, dla wielu innych.

Naturalnie koledzy z rozgłośni ani przez chwilę nie uzurpowali sobie prawa rozstrzygania, wyręczania władz, spełniania roli arbitrów. Ich poczynania, to głównie pobudzanie inicjatywy, wskazywanie możliwości sianie twórczego niepokoju wśród mieszkańców miasteczek, czy osad, nie tylko zresztą odwiedzanych, spełnianie podstawowej funkcji dziennikarzy — działaczy społecznych.

Działalność ta, mądre połączenie poczynań gospodarczych i administracyjnych władz z dziennikarską inspiracją dała i dawać będzie wyniki.

O powodzeniu akcji „Jedno z siedmiuset" może świadczyć także fakt, że zespół redakcyjny otrzymuje listy z zaproszeniami, że ludzie proponują sprawdzenie ich pracy, konfrontację, nowe spotkania i dyskusje.

Rzecz jasna, że w tej codziennej konfrontacji nasuwają się różne spostrzeżenia, różne wnioski. Są one przekazywane odpowiednim władzom, uwzględniane w nowych opracowaniach, korektach planów, w codziennej działalności. I to jest także konkretny efekt organizatorskiej i publicystycznej działalności naszych kolegów — jubilatów.

WŁADYSŁAW GRABKA

RADIO DLA WSI

W PUBLICYSTYCE, podobnie jak w ubiorach, panują różne mody. Do modnych ostatnio tematów należy sprawa zaopatrzenia polskiej wsi w aparaty radiowe. Zastanawiali się nad tym problemami publicyści z „Polityki", „Wsi Współczesnej", „Gazety Handlowej" i „Życia Warszawy". W tej ostatniej gazecie Kamila Chyżińska doszła do wniosków wręcz katastroficznych: „Grozi nam — przy utrzymaniu trendów obecnych — wieś umeblowana na wysoki połysk, odziana w nylony, elany i inne superwłókna, zaondulowana, a nawet częściowo zmotoryzowana — ale nie douczona i ograniczona".

„Do słusznej radości z powodu trzech milionów telewizorów wprowadzić więc warto poważną poprawkę. Poprawka ta — to przeszło połowa rodzin wiejskich, dla których do chwili obecnej ani telewizja, ani radio, ani gazeta, ani książka nie jest regularną potrzebą życiową".

Warto wiec zająć się bliżej sprawą, czy wieś nie interesuje się radiem, czy też istnieją przeszkody utrudniające jej słuchanie programów radiowych?

Sądząc z danych statystycznych, radio w żadnym środowisku w Polsce, nie tylko na wsi, nie jest artykułem pierwszej potrzeby. Przed kilku laty porównywano stopień zradiofonizowania ponad trzydziestu krajów. Okazało się, iż znajdujemy się dopiero na dwudziestym trzecim miejscu. W roku 1966 dane dotyczące Polski okazały się jeszcze mniej korzystne dla radia. Na 1000 osób mieliśmy 178 radioabonentów. Komunikat GUS-u za I półrocze 1967 roku zawiera dane o wyrejestrowaniu około 15 tys. aparatów.

Liczby, które przytoczyliśmy, są liczbami przeciętnymi, dotyczącymi mieszkańców całego kraju. Ale po bliższym przyjrzeniu się sprawie okazuje się, iż na wsi i w mieście ma ona różnorakie aspekty.

Na 1 lipca 1967 r. zanotowano w Polsce 4 mln 531 tys. radioabonentów, z tego na wieś przypadło 1 mln 410 tysięcy. Przeciętnie na 1000 mieszkańców wsi przypadają tam zaledwie 123 radioaparaty.

Jest to za mało, ale na razie nie możemy marzyć o pełnej radiofonizacji. Nasza radiofonia nie obejmuje swym zakresem całego obszaru Polski, mimo że dysponuje stacjami nadawczymi pracującymi na trzech długościach: na falach długich, średnich oraz ultrakrótkich. Warszawska Radiostacja Centralna, najsilniejsza, o mocy 500 KW, nadająca na falach długich program I — ogólnopolski, obejmuje swoim zasięgiem około 90 procent kraju. W zachodnich województwach Polski (wrocławskim, zielonogórskim, szczecińskim) odbiór jest bardzo utrudniony albo wręcz niemożliwy: podobnie w Karpatach. Ośrodki średniofalowe, nadające program ogólnopolski oraz programy lokalne, obejmują swoim zasięgiem zaledwie połowę kraju. Podobnie jest z programem III, nadawanym na falach ultrakrótkich.

Zarówno program II, jak i III w niklym stopniu uwzględniają problematykę wsi. Program III jest bardzo atrakcyjny dla młodzieży, ale z kolei trudno dostać radio dostosowane do odbioru fal na tych długościach. Praktycznie więc rolnik, który kupuje drogie radio, skazany jest na słuchanie jednego programu, czyli tego samego, co zapewnia mu tani głośnik.

H. NIEZABITOWSKA

Nabycie radia w chwili obecnej jest rzeczą łatwą. Ale nabycie taniego i bardzo dobrego jest prawie niemożliwe. Klient zmuszony jest wybierać wśród aparatów droższych, a ludzie niechętnie inwestują pieniądze w radio. Najlepszym przykładem może być historia z „Menuetem", który jakkolwiek drogi — 2.100 zł — cieszył się dużym powodzeniem w tzw. Polsce powiatowej. Przez siedem lat sprzedawano go po 50 tys. sztuk rocznie. Po wprowadzeniu norm przeciwzakłóceniowych aparat przerobiono, ulepszono, co spowodowało podwyżkę ceny o 300 zł. Ta suma całkowicie położyła sprawę. „Menuet 2" przestał być rewelacją, stoi w sklepach i magazynach.

Dwa i pół tysiąca złotych — to suma pozwalająca nabyć drogi mebel, dwa ubrania, zimowe palto, nawet — maszynę rolniczą. Trudno się dziwić, że rolnik waha się, czy zainwestować tyle pieniędzy w luksusowy aparat.

Pod względem konstrukcyjnym nasze radioaparaty mieszczą się w normach światowych, są nawet sprzedawane za granicę. Jednak nie najlepsza jakość użytych materiałów i podzespołów powoduje, iż nie można ich zaliczyć do kategorii pierwszej. Użytkownicy niejednokrotnie skarżą się na usterki, konieczność reklamacji i napraw. Przed paru laty wobec małej ilości punktów usługowych, był to poważny problem. Obecnie w każdym mieście powiatowym znajdują się tzw. ZURT-y (w większości klientami placówek są właściciele telewizorów). Koszt naprawy radia (poza gwarancją) nie przekracza na ogół 100 zł. Użytkownicy narzekają jednak na kłopoty związane z transportem i stratę (szczególnie w okresie wiosenno - letnim) czasu.

ZURT czyni duże wysiłki, aby zadowolić klienta. W województwie opolskim, gdańskim, olsztyńskim i warszawskim tytułem doświadczeń organizuje się tzw. skrzynki reklamacji. Mieszczą się one zazwyczaj w szkole, agronomówkach, klubach „Ruchu", bądź na wsi umieszcza się skrzynki podobne do pocztowych, które w określonych dniach tygodnia czy miesiąca odwiedza technik. Naprawy, o ile to możliwe, dokonuje się na miejscu. Myśli się o wprowadzeniu tego typu „skrzynek" i w innych województwach.

Między danymi Ministerstwa Łączności i Central. ZURT istnieją różnice. Są to różnice pozorne, wynikające z tego, że przed kilku laty każdy aparat radiowy musiał być zarejestrowany. Liczba radioabonentów równała się więc liczbie radioaparatów. Obecnie te zostały zmienione. Obecnie właściciel musi zarejestrować tylko jeden aparat, nawet jeżeli posiada ich więcej. Przy okazji uregulowano sprawę opłat, które były różne dla właścicieli dużych i małych gospodarstw. Obecnie opłaty abonamentowe są jednakowe dla mieszkańców całego kraju. Wynoszą 15 zł za aparat radiowy, 6 zł za aparat radiofonii przewodowej oraz 40 zł za telewizor.

Gospodarze często rezygnują z radiofonii przewodowej nie na rzecz aparatu lampowego, ale telewizora.

Sądząc z ankiet Ośrodka Badań Opinii Publicznej przy Polskim Radiu, wielu rolników pragnie nabyć aparat radiowy, ale ustalają termin zakupu na czas, gdy będą już mieli maszyny rolnicze, braki domowe, meble. To wcale nie znaczy, że nie przyspieszyłby zakupu, gdyby zwiększyć propagandę aparatów radiowych, uruchomić pożyczki czy raty właśnie na ten, a nie inny zakup. Pozostaje tu duży margines dla inicjatywy wiejskiej sieci handlowej. CRS od pół roku wiaczyła aparaty radiowe do spisu towarów w swoich sklepach. O poczynaniach spółdzielni, kontaktach z fabrykami i planem działania opowiemy czytelnikom w innym artykule.

(„Chłopska Droga")

Czy wiecie, że...

... program lokalny wynosił:
w 1952 roku — 30 godz.
w 1957 „ — 320 „
w 1962 „ — 470 „
w 1967 „ (plan) 550 „

... program ogólnopolski przygotowany przez Rozgłośnię Kielecką wynosił:
w 1952 roku — 0 godz.
w 1957 „ — 5,8 „
w 1962 „ — 30,29 „
w 1966 „ — 56,13 „

... od 10 do 12 lat pracuje w Rozgłośni:
10 dziennikarzy (spośród 14)
2 pracowników realizacji programu
4 techników
3 pracowników księgowości i obsługi.

... taśmoteka muzyczna Rozgłośni ma około 5,5 tysiąca utworów:
4.000 — utworów muzyki rozrywkowej
500 — utworów w wykonaniu kapel ludowych z Kielecczyzny
400 — utworów muzyki ludowej stylizowanej
600 — utworów muzyki poważnej i operowej.

... prawie 3 miesiące bez przerwy możemy nadawać muzykę z własnej taśmoteki.

KRYSTYNA DZIEKOŃSKA — kier. redakcji młodzieżowej

Jest ciągle na „Fali", oczywiście z wyjątkiem krótkich trwałych urlopów, z których wraca opalona, w coraz krótszych minijubkach. Rośnie czy co? Pasjonuje się wyszukiwaniem i odkrywaniem młodych talentów (także jeśli chodzi o dziewczęta). Montuje olbrzymie bloki dla radia warszawskiego i stąd jej głos w popołudniu z młodością. Uwielbia Henla i twierdzi, że wylansowała poetkę Adę Kopcińska. Jej hasło: zawsze na fali!

WOJCIECH GAJERSKI — realizator

Uwielbia pracę biurową, wypełnianie rubryk, zgłoszeń zamówień itp. Pochodzi z dynastii radiowej, jego tata miał przedstawicielstwo Philipsa przed wojną i miał swój wkład w rozwój kieleckiej radiofonii. Od czterech lat usiłuje uruchomić odbiornik z roku 1923. Urodził się podobno nie jak Tadeusz Przypkowski w Jędrzejowie, Lublanys...

ZDZISŁAWA WIERCIAK — kier. redakcji wiejskiej

Czynna. Zorganizowała radiowy klub rolnika, w którym w przeciągu krótkiego czasu zdołała zgromadzić ośmiu chłopów nie licząc tow. Zająca. Zwraca im kosztą przyjazdu, częstuje potem kawą itp.

Sama jeździ po materiał w teren drogami asfaltowymi „Skodą MB" z mężem przy kierownicy. Ciągle niewyspana, ponieważ szalenie lubi słuchać własnych audycji, które niestety, nadawane są o świcie Oprócz mężczyzn zgromadzonych przez nią w klubie, posiada jeszcze Jana Goca w charakterze pracownika działu. Ma, jak to mówią, lekką rękę w skracaniu tzw. materiałów obcych. Niejednokrotnie jej pastwą padały audycje red. Michała Marosza, członka dochodzącego.

JAN GOC — reporter

Chodzący maszt antenowy, człowiek który gdyby chciał mógłby z powodzeniem emitować te głupie dwa kilowaty. Tyje i pracuje nocami. Zdarzyła mu się swego czasu zabawna przygoda: jadąc po materiał udało mu się mimo pomocy milicji pochwycić złodzieja z którym następnie został do wyjaśnienia osadzony w celi. Na szczęście już po kilku godzinach udało się rozpoznać który z nich był w tym wypadku złodziejem.

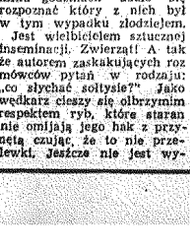

Jest wielbicielem sztucznej inseminacji. Zwierząt! A tak że autorem zaskakujących rozmówców pytań w rodzaju: „co słychać sołtysie?". Jako wędkarz cieszy się olbrzymim respektem ryb, które starannie omijają jego hak z przynętą czując, że to nie przelewki. Jeszcze nie jest wybredny — je i pije wszystko, śpiewa, tańczy, pisze teksty satyryczne. Z wykształcenia fizyk.

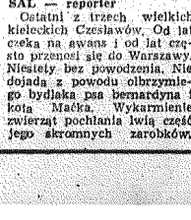

ANDRZEJ BORS — speaker rozgłośni

Mieści się całkowicie w Andrzeju Samborskim. Właściwie debiutuje ale z całą powagą. Już jest lubiany przez słuchaczy. Laureat konkursu na piosenkę radziecką. Walczy z zaśpiewami podczas czytania tekstów komentarzy Henla, Korejby i innych... Jeszcze skromny...

CZESŁAW WINCENTY KUSSAL — reporter

Ostatni z trzech wielkich kieleckich Czesławów. Od lat czeka na awans i od lat często przenosi się do Warszawy. Niestety bez powodzenia. Nie dojadą z powodu olbrzymiego bydlaka psa bernardyna i kota Maćka. Wykarmienie zwierząt pochłania lwią część jego skromnych zarobków.

Odznacza się czytelnym charakterem pisma — stąd jego urząd sekretarza. Jest miłośnikiem prozy Waldemara Korejby. Jak każdy z nas miewa zawodowe potknięcia — ale nie ideologiczne. Uwielbia audycję „Z kraju i ze świata", której jest korespondentem. Posiada głos operowego tenora i często go używa. Piosenki wykonuje w osobnym miejscu i przed dowolną publicznością. Nie daje się prosić. Jego ulubiona potrawa to babka z wody w myśl dewizy: „co sobotę babka sote".

Zna się na sztuce ludowej. Wspólnie z Piotrem Gamem wyprodukował prawie 200 audycji muzycznych (o czym szeroko pisała prasa) powołując do życia na czas nagrania cały szereg nikomu nie znanych kapel ludowych.

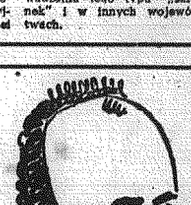

STANISŁAW ZABICIEL — główny inżynier rozgłośni

Czarodziej magnetofonów, jeśli się nawet któryś z nich zepsuje to Staszek w najgorszym razie osiągnie tyle, że talerze się kręcą. Panuje nad 2000 lamp, usiłuje panować nad żoną i dzieckiem, płytą poglosową (sztuczne echo). Zwiedzają go w okresie letnim wycieczki szkolne.

Jego wynalazki: córka, antena ferrytowa z kolca jeża. Godne podkreślenia jest to, że inżynier nie wydziera zwierzątkom kolców lecz czeka aż wyliniają co utrudnia produkcję na skalę przemysłową. Nie może zapomnieć Radomia i czaru wieczorów nad Mleczną.

On jeden słucha wszystkich audycji naszego radia. Bo musi.

KRZYSZTOF GWARA — technik

Talent, fenomenalnie ściera składki partyjne. Z zamiłowania buchalter, z wykształcenia ekonomista. Dużo realizuje — ostatnio „Syrenę", którą za bezcen nabył od Korejby. Ma zajęte nie tylko dni ale i noce dłubaniną przy wozie. Nie można się doprosić, żeby coś nagrał, ciągle leży pod „Syreną". Ale zdolny.

ANDRZEJ SAMBORSKI — speaker rozgłośni

Uwielbia własny głos i piosenkę „No bo ja boję myszy". Około pół miliona razy powiedział: „Tu Polskie Radio Kielce". Mimo to się nie zniechęcił i w dalszym ciągu dobrze zapowiada (się). Co drugi dzień wstaje o 4 rano, żeby coś zapowiedzieć i spotkać pracującego przy montażowce płk Butwiłłę.

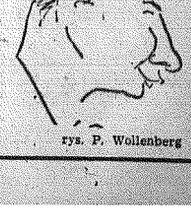

rys. P. Wollenberg

Klub Miłośników Muzyki

Leonda

Fot. Z. Grabowiecki

Najdłuższe włosy, najpiękniejsze (według B. Wesierskiego) nogi, najwięcej wdzięku i najdziwniejsze piosenki... I w ogóle dziwna dziewczyna z tej Leondy. Jest półkrwi indianką ze szczepu Cheerokoe, półkrwi Amerykanką z Carolainy. Obecnie mieszka w stanie Massachussets. Jest znakomitą wykonawczynią stylu blues. Śpiewa poza tym pieśni ludowe, ballady i negro-spirituals.

Na Polski Dzień sonockiego festiwalu przygotowała piosenkę, której nikt nie mógł pomóc. Biedrzoń się dość długo, co to być może, aż wreszcie Andrzej Mundkowski przyznał się do autorstwa, z trudem dopatrując się w interpretowanej przez Leondę piosence skomponowanej przez siebie melodii pt. „Jawność". Nieporozumienie nie miałoby miejsca, gdyby nie fatalny wypadek jaki tuż przed wejściem do Polski przytrafił się piosenkarce: oto z samochodu skradziono jej olik nut. Dlatego właśnie śpiewała bez orkiestry, akompaniując sobie na gitarze.

Przywieźła do Sopotu indiańskie pieśni... religijne, a kiedy na jednej z konferencji prasowych zwrócono jej uwagę, że festiwal ma charakter rozrywkowy, wobec czego jej produkcje odbierać będą od ogólnego klimatu i nastroju — powiedziała:

— Religia Indian to hoć skła dany pięknu przyrody, radości życia i prostocie obcowania z naturą. Religia ta nie jest groźna ani smutna, jest pogodna i radosna, stąd piosenki religijne są właściwie piosenkami rozrywkowymi, mają szybki rytm, żywą melodię i wesołą treść. Są proste i szczere, takie jak charakter Indian.

— O czym śpiewa Pani w swych piosenkach?

— Najchętniej śpiewam piosenki na tematy: on, ona, miłość. Do większości sama układam teksty.

— Czy jest Pani mężatką?

— Tak, mąż mój, Bill Hardison, jest artystą malarzem. Nie mamy dzieci. Dużo podróżujemy, a naszym wspólnym hobby jest hodowla zwierząt. W naszym domu spotkać można niedźwiadka, małego ocelota, jeża, kota, psy i egzotyczne ptaki. Jednego z nich nazwałam „super-papugą". Często na koncertach, między jedną, a drugą piosenką opowiadam publiczności o moich zwierzętach.

— Ma Pani swe nagrania płytowe?

— Jeszcze nie. Występowałam dotychczas tylko w Ameryce i Kanadzie — w audycjach TV i na koncertach dla młodzieży. W Europie jestem po raz pierwszy.

— Najbliższe plany?

— Udział w Festiwalu Muzyki Ludowej w Finlandii.

— Co Pania skłoniło do wybrania takiego właśnie repertuaru?

— Kocham pieśni indiańskie, uczył mnie ich mój dziadek. Ich treść oparta jest na zasadach szukania dobra. Ale śpiewam niekiedy piosenki rozrywkowe, chętnie nawet big-beat i jazz. Notowała:

HALINA AŃSKA

Medycyna stara jak świat

Zastrzyki zawsze były źle widziane

Podane narkozę

Kuracja wodna

Środek na poty

U dentysty „Sowietskii Sojuz"

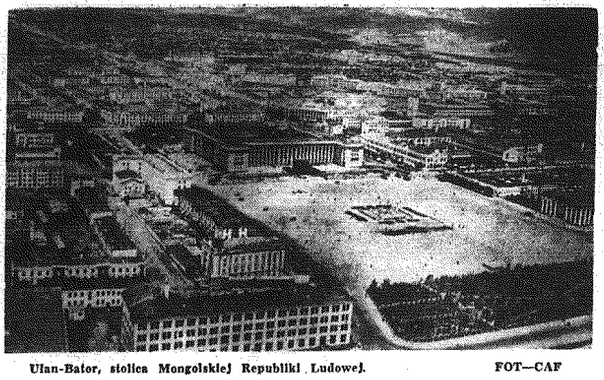

Ulan-Bator, stolica Mongolskiej Republiki Ludowej. FOT—CAF

Pocztówka z Mongolii

Polska i Polacy

Z Warszawy do Moskwy lot trwa dwie godziny. Z Moskwy do Irkucka osiem. Z Irkucka do Ulan Bator już tylko jeden skok na południe — godzina 20 minut lotu. Czas lotu rzeczywistego wydłuża się o siedem godzin. Taka jest bowiem różnica czasu między Warszawą, a Ulan Bator.

Dopiero na miejscu w Mongolii przekonać się można o tym, że kontakty z tak odległą geograficznie Polską są znacznie bardziej ożywione, niż można byłoby na pozór przypuszczać.

W Mongolii czas płynie wolno, nikt się nie śpieszy, a godzina, dwie, czy nawet pół dnia naprawdę nie mają zna czenia. Nie ma się co dziwić, dla odwiecznych koczowników godziny i dnie nie bardzo się liczą, a czas mierzy się dopiero porami roku. Co nie znaczy, żeby obroty handlowe między Polską, a Mongolią nie miały mieć szybkiego tempa. W latach 1957—1965 wzajemne dostawy towarów zwiększyły się prawie 16-krotnie. W 1965 r. podpisana została w Warszawie umowa handlowa na lata 1966—1970. Założone obroty wynoszą ok. 28 mln zł dewizowych, tak więc w stosunku do roku poprzedniego wzrost wzajemnych dostaw wyniesie około 21 procent.

Co kupujemy w Mongolii i co sprzedajemy do tego kraju? Kupujemy wełnę owczą, sierść wielbłądzią, skóry surowe i futerkowe różnych zwierząt, skóry gotowe, mięso wołowe i baranie, jelita, włos koński, konfekcję skórzaną i inne towary; sprzedajemy natomiast maszyny, urządzenia i części zamienne, warsztaty rzemieślnicze, tkaniny, wyroby dziewiarskie, artykuły elektryczne gospodarstwa domowego, a nawet zabawki. W naszym imporcie zasadniczą grupę towarową stanowią surowce oraz towary rolno - spożywcze, zaś w eksporcie maszyny i urządzenia oraz artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego.

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych latach utrzymają się dotychczasowa struktura obrotów towarowych. Określają ją bowiem potrzeby Mongolii i możliwości eksportowe tego kraju.

W Ulan Bator zwiedziłem zakład lekkich betonów komórkowych, a w Darchanie zakład cegły silikatowej z wapiennikiem. Oba te zakłady zbudowane zostały na podstawie umów kredytowych przez Polskę i z udziałem polskich specjalistów. Podobnych zakładów jest więcej. Wypełniają one poważną lukę w gospodarce mongolskiej, która nie dysponowała zapleczem materiałowym dla budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Nawet cegłę importowano do niedawna ze Związku Radzieckiego. Ponadto Polska buduje lub wybuduje warsztaty naprawy samochodów i maszyn rolniczych, zakłady przetworów mlecznych, zakład stolarki budowlanej itp.

W Centralnym Ajmaku i w Południowym Ajmaku na Gobi spotkałem polskich weterynarzy. Zgodnie z kontraktem 50-osobowa grupa weterynarzy polskich przez trzy lata z rzędu w ciągu trzech letnich miesięcy przeprowadza w Mongolii masowe badania bydła. Są to właściwie pierwsze badania na tak wielką skalę. I tu również nie liczy się godzin. W ubiegłym roku polscy specjaliści przebadali 1,5 mln sztuk bydła. W roku bieżącym jeszcze więcej. Personel pomocniczy stanowią Mongołowie. Konno i gazikami przemierzają polscy weterynarze setki kilometrów stepu i pustyni.

O stosunkach polsko - mongolskich decyduje przede wszystkim dzień dzisiejszy: współpraca i pomoc w rozwoju socjalistycznej Mongolii, postawa polskich specjalistów którzy — i jest to jednomyślna opinia — zyskali sobie pow szechny szacunek i sympatię.

JÓZEF LEBENBAUM

(Interpress)

Stada i pasterze — to typowy krajobraz mongolskich stepów.

Morski radar nawigacyjny

Warszawskie Zakłady Radiowe „Rawar" podjęły produkcję morskich radarów nawigacyjnych polskiej konstrukcji typu „RN-231". Aparatura ta przeznaczona jest jako wyposażenie dla jednostek pływających i nadmorskich punktów obserwacyjnych.

Morski radar nawigacyjny „made in Poland" umożliwia wykrywanie różnych obiektów znajdujących się w jego zasięgu i wyznaczanie dokładnych ich współrzędnych. Za jego pomocą można wyznaczyć prędkość i kierunek ruchu obserwowanych na radarowym ekranie obiektów, a także wyznaczyć położenie własne statku względem linii brzegowej i znaków nawigacyjnych. Umożliwia on wreszcie wykrywanie centrów cyklonów i burz.

„RN-231" ma pięć zakresów obserwacji od 0-3 do 0-48 mil morskich. W pierwszym z tych zakresów (0-3 mil morskich) umożliwia on rozróżnianie z dokładnością do 25 metrów, w pozostałych zakresach z dokładnością do 1 proc. odległości; minimalny zasięg obserwacji wynosi 50 metrów. Radar ten jest odporny na działanie klimatu tropikalno-morskiego.

(WIT—AR)

Bywa i tak...

NA SŁOWO HONORU

Więźniowie w peruwiańskim mieście Cantamana nie mogą się wskarżać na wyroki sądowe. Wieczorem chodzą spać do własnych domów, albo mogą też spędzić noc w nocnym lokalu. Wystarczy, jeśli dadzą słowo honoru, że rano ponownie wrócą do więzienia. Powód takiej praktyki jest prosty: więzienie miejskie zbudowane zostało tylko dla sześciu osób, ale na karę więzienia osądzono ostatnio 40 osób.

DOWCIPNIŚ

Londyńskie władze pocztowe miały ostatnio sporo pracy i kłopotów z jednym dowcipnisiem. Jego żarty wyrządziły sporo strat. Dowcipniś ów dzwonił do mieszkań abonentów i oświadczał, że dzwoni „techniczny inspektor", po czym polecał, aby abonent zanurzył słuchawkę telefonu w kubełku wody. Miało to oznaczać techniczną próbę telefonu. Wielu londyńczyków dało poetuch tym poleceniom.

CENA OGLĄDANIA

Jack Winchester, 50-letni londyńczyk zapłacił niedawno karę grzywny w wysokości 15 funtów szterlingów za to, że w sposób prowokacyjny zachował się wobec dziech dziewczyn ubranych w mini suknie. Po zeznaniu tej niemłodej sprawy powiedział: „Począwszy od dziś będę jeździł w metro jedynie w ważnych potrzebach i to z zamkniętymi oczami".

KROWIE CZWORACZKI

We wsi Medvediczka koło Virje w Jugosławii ocieliła się krowa i na świat przyszły cztery zdrowe cielęta, ważąc 15, 15, 16 i 15 kg. Ta sama odmieniona krowa miała już raz bliźniaki, potem trojaki. Fakt ten wywołał duże zdziwienie wśród rolników i jak pisze dziennik Vjesnik, żaden z najstarszych ludzi nie pamięta podobnego zdarzenia.

POCZTOWA USŁUGA

Z pomocą zachodnioberlińskiej poczty rodzice tego miasta mogą rozwiązywać jeden z delikatnych problemów rodzinnych. Wystarczy, jeśli wykręcą numer telefonu 32-87-11, a wówczas w domu zjawi się posiadający odpowiednie kwalifikacje student lub studentka, którzy mogą informować dorastające dzieci o problemach seksualnych. Za godzinę takiej lekcji taryfa przewiduje 1,5 marki.

KŁOPOTY Z MUMIĄ

Policja Antwerpii zabroniła przewozu mumii sprzed 3000 lat uzasadniając decyzję tym, że „handel trupami" jest zabroniony. Poszkodowany, którym był właściciel antykwariatu, odwołał się do sądu w Brukseli. Ten orzekł tak: trupy sprzed 3000 lat nie są trupami w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz oczywistymi przedmiotami artystycznymi".

(KAS)

U przyjaciół

DWIE NOWE WETWORNIE WIN wzbogacą niebawem bułgarski przemysł winiarski. Jedna w Ruse, druga w Pleven. Każda z nich produkować będzie po 20 mln litrów wina rocznie. Ponadto zaczął się już próby roszuch w nowej fabryce koniaków w Preslawiu, kończy się też budowa wytwórni koniaków w Pomorie (przewidywana produkcja — 5 mln litrów rocznie).

ZE DUNAJSKIE STACJE POMP zraszają ponad 140 tysięcy hektarów bułgarskiej ziemi. Stacje te zbudowane zostały po wojnie. W projekcie jest budowa dalszych urządzeń irygacyjnych, które nawodnią jeszcze 550 tysięcy ha ziemi, głównie w Dobrudży.

NOWE BUŁGARSKIE MIASTO już w najbliższych latach pojawi się na mapach. Będzie to 45-tysięczne miasto studentów i pracowników nauki, położone na zachód od sofijskiej dzielnicy Drwenica. Oprócz zakładów naukowych, internatów i domów mieszkalnych przewiduje się tu szeroko rozwiniętą sieć różnorodnych usług. Zakończenie zasadniczej za budowy miasta, przewiduje się na rok 1980.

BUŁGARSKO - JAPOŃSKA SPÓŁKA AKCYJNA zacznie wkrótce swą działalność, prowadząc sprzedaż bułgarskich artykułów przemysłu maszynowego (zwłaszcza akumulatorów) na terenie Japonii oraz techniczną obsługę tego rynku. 70 proc. kapitału spółki należeć będzie do bułgarskiego przedsiębiorstwa „Bułkancar", pozostała część do japońskiej firmy „Beeki". Nowa firma, o nazwie „BALKAST" będzie miała swą siedzibę w Zeleo.

Dowcip tygodnia

FRAZEOLOGIA I ŻYCIE

Płomienny mówca stoi na niewielkim podium w londyńskim Hyde Parku;

— Chcę was uwolnić od radykalizmu, mesjanizmu, anarchizmu, futuryzmu! — agituje zapamiętale swoich, nielicznych słuchaczy.

Na to odzywa się jakiś głos z boku;

— A nie ma pan czegoś na reumatyzm?

na tamach prasy światowej

Śmiałość i polemiczność dyskusji na temat reformy gospodarczej w ZSRR świadczy o intensywnym poszukiwaniu coraz lepszych form rozwoju produkcji. Jest to dyskusja rzeczowa, a jednocześnie zasadnicza nie cofająca się przed oceną decyzji centralnych instytucji państwowych i społecznych.

Ostatnio np. **„EKONOMICZESKAJA GAŹIETA"** w artykule „Reforma a premie" krytykuje decyzje Państwowego Komitetu Pracy i Płacy oraz Prezydium Wszechzwiązkowej CRZZ w sprawie premiowania robotników.

Instrukcje wydane przez te organy przewidują, że premiowanie robotników odbywać się będzie w zasadzie z funduszu płac. Przewidują również maksymalną wysokość premii ustaloną na długo przed wprowadzeniem reformy gospodarczej.

Tymczasem, zdaniem pisma, przedsiębiorstwa powinny dysponować obok funduszów płac — własnym źródłem premiowania. Co ma być tym źródłem? — Ma nim być część zysku otrzymanego przez przedsiębiorstwo. Taki był m.in. sens uchwały plenum KC KPZR z września 1965 r. Tymczasem wspomniane instrukcje nie uwzględniają intencji plenum KC.

„Toteś sądzimy — czytamy — **że czas już wielki, aby wyrzec się drobiazgowej reglamentacji w sprawach premiowania. Pożądane byłoby, aby przedsiębiorstwa mogły wykazywać więcej elastyczności i inicjatywy, maksymalnie uzależnić każdy rubel wypłaconej premii i innych rodzajów bodźców od końcowego wyniku pracy załogi".**

A do czego prowadzi trzymanie się starych zasad? — **„...Ogranicza się** — odpowiada pismo — **możliwość stymulowania tych robotników, którzy wnoszą największy osobisty wkład do rozwoju i doskonalenia produkcji. Ponadto, jeśli człowiek wie, że i tak nie otrzyma premii powyżej ustalonego pułapu, nie będzie aktywnie dążył do stałego polepszania wyników swojej pracy".**

W praktyce wygląda to tak: robotnik pracując w akordzie mimo wysokiego wykonania normy (przy doskonałej jakości) nie zyska jeszcze większej premii — bo nie pozwalają przepisy. W przypadku dniówkowych — przepisy zmuszają do „uczciwiów" w premiowaniu.

Zdaniem pisma należy stworzyć jednolite źródło premiowania robotników — w taki sposób jak dla kadry technicznej i administracji. A więc wydzielić z funduszu płac robotników środki na premie. Wzrośnie przez to planowy zysk. Przez zwiększenie normatywu odpisów od zysków na fundusz bodźców materialnych — powstaną z niego środki na bieżące premiowanie robotników...

Rozszerzyć należy także uprawnienia przedsiębiorstw w ustalaniu górnej granicy premii, co pozwoli należycie ocenić osobisty wkład robotnika do produkcji.

WĘGRÓW za cztery miesiące czeka wejście w życie nowego mechanizmu gospodarczego. „MADIAR NEMZET" otwarcie pisze o zadaniach, które mają doprowadzić do stopniowej likwidacji dysproporcji w rozwoju kraju — w stosunku do innych państw.

Jaka to dysproporcja?

Przede wszystkim w dochodzie narodowym w przeliczeniu na głowę ludności. Na Węgrzech w 1965 roku wynosił on 600 dolarów. W USA 2900; we Francji i NRF — 1400; w Austrii 1000 dolarów.

Wniosek? — Trzeba zwiększyć tempo rozwoju gospodarczego.

Dochód narodowy wzrasta dotąd co roku o 5 proc. Tymczasem w innych krajach socjalistycznych — szybciej: w Rumunii — o 9 proc.; w Bułgarii o 7,3 proc.; w ZSRR — o 6,7 proc. i w Polsce o 6 proc.

Pismo wskazuje, że w poprzedniej 5-latce zbyt wolno wzrastała na Węgrzech produkcja. W ostatnich dwóch latach widać już duży postęp, zwłaszcza w produkcji rolnej.

„Biorąc pod uwagę całokształt naszego rozwoju — czytamy — **można ocenić go jako sprzyjający... ale nie możemy być z tego zadowoleni, gdyż wszystko wskazuje, że nie wykorzystaliśmy swoich możliwości. I to właśnie uzasadnia konieczność reformy".**

A TERAZ spojrzenie z przeciwnego obozu. Rzecz dotyczy Bułgarii. „JURNAL OF COMMERCE" pisze m. in.

„Ziwkow zdaje sobie sprawę z tego, że pomimo znacznego wzrostu tempa produkcji przemysłowej po II wojnie światowej, istnieje pilna potrzeba radykalnego przekształcenia systemu planowania i gospodarki w ogóle. W tym celu opracowano tzw. „nowy system ekonomiczny", który objął już ponad 60 proc. sił produkcyjnych".

Gazeta informuje, że w pierwszej fazie blisko 40 proc. funduszów inwestycyjnych przejdzie z resortów do zjednoczeń i przedsiębiorstw. Wprowadzi się ceny stałe, zmienne i „wolne". Blisko 25 proc. cen (głównie artykułów konsumpcyjnych) będzie regulowanych podażą i popytem.

Podobnie jak w ZSRR położono nacisk na wykorzystanie zasady zysku, zamiast ilościowych założeń planu.

„Jurnal of Commerce" podaje m.in. że rząd bułgarski planuje przekształcenie wybrzeża czarnomorskiego w „Kalifornię Europy" przez ogromny rozwój ogrodnictwa i sadownictwa pod koniec bieżącej 5-latki.

„Jak obecnie Bułgarzy stali się głównymi eksporterami niektórych artykułów rolniczych zwłaszcza pomidorów, świeżych i konserwowych, winogron i przetworów owocowych. Jest rzeczą prawdopodobną — czytamy dalej — **że zainwestowanie 300 mln dolarów w ciągu przyszłych 5 lat na modernizację i mechanizację umocni pozycję tego kraju jako czołowego producenta europejskiego".**

Dzisiejszy przegląd prasy świadczy o doniosłych zmianach w kierowaniu ekonomiką państw socjalistycznych, co z uznaniem podkreślają nawet przedstawiciele prasy burżuazyjnej.

ELWIN

1957 Najważniejsze osiągnięcia ZSRR w kosmosie 1967

Dnia 4 października pierwszy sputnik otworzył erę kosmiczną. W ciągu pierwszego jej dziesięciolecia ZSRR odnotował umieszczenie na orbicie okołoziemskiej i wysłanie w przestrzeń międzyplanetarną przeszło 230 obiektów o ogólnej masie ponad 1.300 ton (łącznie z ostatnimi stopniami rakiet nośnych). Oto zestawienie najważniejszych radzieckich osiągnięć w dziedzinie kosmonautyki w latach 1957—1967:

1957 SPUTNIK-1 Pierwsze sztuczne ciało niebieskie na orbicie okołoziemskiej (83 kg).
SPUTNIK-2 Pierwsza żywa istota na orbicie — pies Łajka.
1958 SPUTNIK-3 Pierwsze orbitalne laboratorium naukowe (1,3 tony).
1959 ŁUNNIKI 1, 2 i 3. Pierwszą sztuczna planetoida. Pierwszy obiekt na Księżycu. Pierwsze zdjęcia przeciwległej półkuli Księżyca.
1960 SPUTNIK-5. Pierwszy powrót bezzałogowego statku kosmicznego z orbity okołoziemskiej.
1961 WOSTOK-1 Pierwszy lot człowieka w przestrzeń kosmiczną (Jurij Gagarin).
WENUS-1 Pierwsza sonda międzyplanetarna.
1962 WOSTOKI 3 i 4. Pierwszy lot grupy statków (Nikołajew i Popowicz).
MARS-1 Pierwszy lot w kierunku Marsa.
KOSMOS-1 Początek najdłuższej serii satelitarnej ZSRR (do 16 IX 1967 — 177 sputników)
1963 WOSTOK-6 Pierwsza kobieta w kosmosie.
POLOT-1 Pierwszy aparat manewrujący na orbicie okołoziemskiej.
1964 WOSCHOD-1 Pierwszy lot wielooosobowy w jednym statku. Pierwszy uczony i pierwszy lekarz na orbicie (Feoktystow i Jegorow: pilot — Komarow).
ELEKTRONY 1, 2, 3 i 4. Sondowanie pasów radiacji na obszarze od 400 do 68.000 km od powierzchni Ziemi. Start dyu satelitów na różne orbity za pomocą jednej rakiety nośnej.
SONDA-1 Pierwszy aparat manewrujący w głębi kosmosu.
1965 WOSCHOD-2 Pierwsze orbitowanie (Leonow)
MOŁNIA-1 Pierwszy radziecki satelita radiotelewizyjny
PROTON-1 Rekord masy w kosmosie: 12,2 tony.
1966 ŁUNA-9 Pierwsze miękkie lądowanie na Księżycu.
ŁUNA-10 Pierwszy sztuczny satelita Księżyca.
WENUS-3 Pierwsze lądowanie na Wenus. Proporzec radziecki na powierzchni „białej planety" (brak kontaktu radiowego z aparaturą).
JANTAR-1 Automatyczne laboratorium jonosferowe z silnikami plazmowo-jonowymi.
KOSMOS-110 22-dniowy pobyt na orbicie i powrót na Ziemię psów „Wiaterka" i „Węgielka".
KOSMOS-122 Pierwszy radziecki satelita meteorologiczny.
1967 SOJUZ-1 Nowy typ statku załogowego.
WENUS-4 Lot w stronę Wenus aparatu o masie ponad 1,1 tony. Cel: — miękkie lądowanie.

Ponadto w 1967 roku ZSRR wysłał na orbitę okołoziemską rekordową ilość satelitów z serii „Kosmos"-49 obiektów do dnia 16 września, w tym kilka sputników meteorologicznych, oraz satelity-jaszcza „Kosmos-146". Ulepszyć także satelity z serii „Mołnija-1". Powstał system telekomunikacyjny „Orbita", obejmujący sputniki i stacje naziemne na Dalekim Wschodzie i Dalekiej Północy ZSRR. 7 listopada 1967 roku — 50 rocznicę Rewolucji Październikowej — całe terytorium Związku Radzieckiego znajdzie się w zasięgu telewizji satelitarnej.

Z Sandomierza

Przed wymianą partyjnych legitymacji

Wczoraj w Sandomierzu obradowała plenarna konferencja partyjna poświęcona omówieniu przygotowań powiatowej organizacji partyjnej do wymiany legitymacji członkowskich. Referat wygłosił sekretarz organizacyjny KW tow. S. Rzeszowski, który stwierdził, że w tej przeważnie chłopskiej organizacji partyjnej wielkiej wagi zwraca i zwracać będzie uwagę członków partii, mających do nieliczych towarzyszy istotną pewną wątpliwość. Po rozmowie z członkami komisji wystąpiono prawie 100 osób. Po przeprowadzeniu bezpośrednich, szczerych rozmów z tymi ludźmi komisje zaproponowały usunięcie z szeregów partii 106 osób, w tym 47 pochodzenia chłopskiego, 46 robotniczego i 25 pracowników umysłowych. Z tymi ludźmi nie można było znaleźć wspólnego języka głównie ze względu na ich konsumpcyjny stosunek do partii. Jak wynikało z referatu, niektórzy zaproponowani do skreślenia towarzysze mieli pretensje do partii o to, że np. nie wyreklamowano im synów z wojska, albo że nie zaszeregowano ich po wszystkim do partii do... wyższej grupy zarobkowej.

Z referatu wynika, że w zasadzie terenowe organizacje partyjne są całkowicie przygotowane do wymiany legitymacji jak np. w Stupczy, Zawichoście, Łukowie Włostów itp.

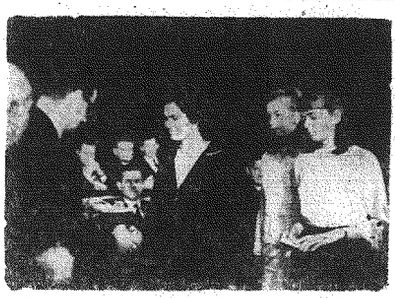

Dziekan wydziału ogólnotechnicznego — mgr inż. Zdzisław Trylski wręcza indeksy. Fot. Z. Jonko

„Vivat Academia"

(Dokończenie ze str. 1)

czyk podkreślił jej niezwyczajny charakter, ponieważ po raz pierwszy inaugurujemy, oprócz wieczorowych i zaocznych, również studia dzienne.

Zabrzmiały słowa uczelnianego hymnu „Gaudeamus", po czym zabrał głos I sekr. KW Franciszek Wachowicz. Mówiąc o potrzebach gospodarczych i aktywach województwa, które stały się podstawą do podjęcia starań o wyższą uczelnię, Franciszek Wachowicz wyraził słowa specjalnej wdzięczności sekretarzowi KC, Witoldowi Jaroszińskiemu i ministrowi oświaty Henrykowi Jabłońskiemu, za poparcie naszej sprawy. Podziękował też uczelniom krakowskim, naszemu przemysłowi i przedsiębiorstwom budowlanym. Z 240 mln zł, jakie przeznaczono na budowę bazy materialnej WSI, fundusze zużyte do 1969 r. osiągną wysokość 64 mln zł. Rosną wciąż nowe budynki. Uczelnia wymaga przyciągania dalszych młodych pracowników naukowych, dojrzała też sprawa utworzenia biblioteki naukowej. Wojewódzkie władze partyjne gotowe są w dalszym ciągu popierać wszelkie poczynania dla rozwoju WSI.

„Wy studenci — zwrócił się Franciszek Wachowicz do słuchaczy — będziecie dalej budować jej pozycję swoją postową i wynikami pracy".

Wiceminister Mistewicz mówiąc o znaczeniu, jakie ma dla regionu możliwość kształcenia specjalistów bezpośrednio na własnym terenie, a Kielecczyzna będzie potrzebować do 1980 r. — 15 tys. inżynierów, również wyraził w imieniu resortu uznanie dla inicjatywy władz wojewódzkich i kierownictwa WSI i życzył jej dalszego rozwoju, a młodzieży pomyślnych wyników w studiach.

Z kolei przemawiali w imieniu AGH w Krakowie I sekr. uczelnianego komitetu partyjnego prof. Kazimierz Szołdrski, który zadeklarował dalszą pomoc Akademii Krakowskiej dla naszej placówki i przedstawiciel ZSP, który złożył na ręce rektora w imieniu studiujących zobowiązanie sumiennego uczenia się.

Franciszek Wachowicz wręczył grupie pracowników Kielecko-Radomskiej WSI odznaki Tysiąclecia, następnie odbył się uroczysty akt immatrykulacji słuchaczy I roku studiów dziennych i wieczorowych.

Wykład inauguracyjny wygłosił dr Czesław Lewinowski. (te)

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK PAP. W piątek na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się nadal debata polityczna. Głos zabierali przedstawiciele Salwadoru, Sierra Leone i Boliwii.

Minister spraw zagranicznych Salwadoru, Martinez Moreno, poruszył sprawę trudnych problemów społecznych i gospodarczych krajów rozwijających się. Stwierdził on także, że zawarcie układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej stanowiło by poważny krok na drodze do rozbrojenia.

Przedstawiciel Sierra Leone, zastępca przewodniczącego Narodowej Rady Reformy Lesli Lee oświadczył w swoim przemówieniu, że wszystkie państwa nuklearne i nie posiadające broni jądrowej powinny dołożyć jeszcze większych starań, aby doprowadzić do położenia kresu rozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Wezwał także do pokojowego rozwiązania problemu wietnamskiego, który jak podkreślił Lee przedstawia poważne zagrożenie dla pokoju na całym świecie. Zwrócił się on także z apelem do Organizacji Narodów Zjednoczonych aby podjęła kroki na rzecz przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie.

* ★ *

Przewodniczący delegacji polskiej na XXII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ wiceminister spraw zagranicznych PRL Józef Winiewicz, złożył w piątek wizytę ministrowi spraw zagranicznych Francji, Maurice Couve de Murville i odbył z nim dłuższą rozmowę. Poruszyli oni sprawy bieżące XXII sesji ONZ.

Krajowa narada działaczy ZSL

W Naczelnym Komitecie ZSL odbyła się w sobotę krajowa narada prezesów wojewódzkich komitetów stronnictwa oraz członków prezydiów WK odpowiedzialnych za sprawy rolne. Obradom przewodniczył prezes NK ZSL — Czesław Wycech.

Przedmiotem wielogodzinnej dyskusji były zadania stronnictwa w realizacji polityki rolnej, przygotowania do zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach ZSL oraz działalność ideowo-polityczna wśród członków stronnictwa w związku z nadchodzącym sezonem szkoleniowym.

Wszystkie zadania w realizacji rolnej polityki omówił sekretarz NK — Zdzisław Tomal. Stwierdził on, że ogniwa ZSL powinny stale pogłębiać współpracę z organizacjami wiejskimi PZPR. Razem muszą one wpływać na polepszenie działalności instytucji, organizacji rolniczych oraz pracy ogółu rolników.

Nawiązując do głosów w dyskusji Czesław Wycech wskazał na najważniejsze zadania stronnictwa w realizacji programu rozwoju produkcji rolnej. Mówca omówił też niektóre problemy organizacyjne ZSL.

Sejmowa komisja obrony narodowej

Sejmowa komisja obrony narodowej, obradująca pod przewodnictwem posła Edwarda Gierka (PZPR), rozpatrywała 30 września rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Projekt zreferował oraz informację o stanie obrony państwa przedstawił minister obrony narodowej marszałek Polski Marian Spychalski. Odpowiedział on również na pytania posłów.

Komisja powołała podkomisję, której zleciła szczegółowe rozpatrzenie projektu ustawy.

Odsłonięcie pomnika T. Kościuszki

W sobotę o godz. 18.00 rozpoczęły się w Poznaniu uroczystości związane ze 150-lecie śmierci Tadeusza Kościuszki w czasie których marszałek Polski Marian Spychalski odsłonił pomnik T. Kościuszki.

200 km nowych dróg

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku pomyślnie jest realizowany plan budowy dróg lokalnych w naszym województwie. W ciągu 8 miesięcy br. wybudowano na terenie Kielecczyzny z funduszu gromadzkiego i w czynie społecznym 200 km dróg o twardej nawierzchni. Ponadto zmodernizowano i odnowiono 150 km dróg gromadzkich oraz wybudowano wiele nowych mostów i przepustów, a przy drogach zasadzono tysiące nowych drzew.

Roczny plan budowy dróg lokalnych wykonali już chłopi powiatu staszowskiego, w którym przekazano do użytku 14 km dróg twardych, 11 km dróg wybudowali chłopi powiatu włoszczowskiego, m.in. nową drogą jeżdżą już chłopi gromady Bebelno i Radków. W powiecie opoczyńskim, na plan 22 km, przekazano do użytku 19 km nowych dróg.

Do pomyślnej realizacji planu budowy i konserwacji dróg przyczynia się współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi powiatami, a także powstawanie baz drogowych, które wyposażone są w maszyny i urządzenia do budowy dróg. Czynna jest już baza w Sandomierzu, natomiast w trakcie organizacji znajdują się podobne placówki we Włoszczowie, Jędrzejowie, Kielcach i Opocznie.

Należy podkreślić, że do budowy dróg rolnicy używają przeważnie kamieni, pozyskiwanych w Górach Świętokrzyskich. Jak wiadomo baza surowcowa Kielecczyzny jest niezwykle bogata, a więc jesteśmy przekonani, że przysłowiowe „kocie łby" znikną w najbliższych latach ze wszystkich dróg naszego województwa. (kka)

Jubileuszowe spotkanie «MODARU»

W pierwszą rocznicę powstania RKS „Modar" w klubie NOT przy ZM „Waltera" odbyło się niezwykle ciekawe spotkanie. Studenci zaprosili kierownictwo partyjne i administracyjne miasta, dyrektorów szkół i zakładów pracy, przedstawicieli wszystkich środowisk Radomia. W obecności sekretarza KM partii tow. Z. Kwiecińskiego, przewodniczącego Prez. MRN — W. Telusa, dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Odlewniczego — mgr inż. Józefa Budzynowskiego, prorektora Kielecko-Radomskiej WSI — doc. dr Mieczysława Pietrzykowskiego, dyr. naczelnego ZM „Waltera" — mgr inż. Konrada Sopy, członkowie zarządu RKS „Modar" poinformowali o dotychczasowych sukcesach organizacji, a także o swoich planach. Kulminacyjnym punktem tej uroczystości było wręczenie gospodarzom Radomia honorowych legitymacji RKS „Modar".

ALEKSANDER ANDREJEWICZ ŚWIRYDOW
Bohater Związku Radzieckiego General-major

Odwoły ZWYCIĘSTWA

Tłumaczył: M. Derbień

22

Podziękowałem Iwanowi i Kruglowowym, a sam pospieszyłem we wskazanym kierunku. Na punkcie dowodzenia zobaczyłem niezwykły obrazek. Kurdiukow opatrywał okrwawioną głowę Rumuna. Zobaczywszy mnie Andrej, jakby tłumacząc się, powiedział:

— Obawiam się, że nie dociągnie do sztabu...

I rzeczywiście nie dociągnął. Mimo wszystko jednak coś niecoś potrafiliśmy z niego wydusić. Odzyskawszy na chwilę przytomność ranny powiedział, że zna rosyjski. Znał wprawdzie tylko oddzielne słowa, ale zasadniczy sens zrozumieliśmy.

Kurdiukow miał rację. Przeciwnik chciał nas prze chytrzyć. Zarówno huk czołgów jak i przygotowanie artyleryjskie na nasze wybrzuszenie były tylko zwykłą demonstracją. Ukrywając się za mgłą niemiecki desant liczył się z tym, że na pontonach szybko przepłynie zakręt i umocni się na zdobytym przyczółku... Później okazało się, że główne uderzenie hitlerowcy planowali na lewym skrzydle naszej dywizji, a właściwie na odcinku bronionym przez sąsiadującą z nami armię. Ale i częściowe osiągnięcie na naszym odcinku hitlerowcy zamierzali wykorzystać dla oskrzydlenia części naszych wojsk.

Tej nocy zupełnie już inaczej spoglądałem na Kurdiukowa. Zwykle nie grzeszył skromnością, lubił chwalić się swoim mistrzostwem jazdy na koniu przed kolegami, a jeszcze bardziej przed dziewczętami. Tym razem jednak na moje pytanie, kto zatopił desant odpowiedział:

— Bracia Kruglowowie i Mikołaj Iwanow.

— Tyś w tym nie brał udziału? — zapytałem.

— Przyniosłem im tylko granaty...

Starał się być skromny, aby tym bardziej podkreślić zasługi swoich przyjaciół. Przekonałem się, że Andrej umiał się przyjaźnić i że nie przypadkowo wciągnął nowych żołnierzy do nocnej wyprawy. Stanął się jego przyjaciółmi.

23

Jego przebiegłość i zdolności stały się dla mnie doskonałą lekcją.

ROZDZIAŁ II.

ODWRÓT

5 lipca o świcie Kurdiukow otworzył drzwi ziemianki uprzedzając mnie:

— Towarzyszu kapitanie, przyjechał dowódca dywizji.

Pułkownik Czerwiński przyjechał do batalionu bez telefonicznego uprzedzenia. Tak postępował zwykle w specjalnych okolicznościach.

Wybiegłem przed ziemiankę białą od rosy, aby zameldować o sytuacji w moim oddziale, ale dowódca dywizji wstrzymał mnie ruchem ręki:

— Wiem towarzyszu Swirydow. Wiem, że u was jest wszystko w porządku. Chodzi mi o coś zupełnie innego...

Wszedł do ziemianki i poprosił, abym szczelnie zamknął drzwi:

— Przybywam wprost ze sztabu korpusu... Pułkownik zaczął mówić szeptem. Zrozumiałem, że przywiózł złe wiadomości.

— Sytuacja uległa dalszej komplikacji. Na północ od nas przerwali się Rumuni i Węgrzy, a na południu Niemcy. Będziemy się wycofywać — jego ręka spoczęła na moim ramieniu. — Zrobiliśmy swoje. Nie przepuściliśmy przeciwnika. Teraz musimy skrycie wycofać się. Twoje zadanie — ubezpieczyć główne siły.

Omówił ze mną plan działań batalionu i życzył sukcesów. Kierując się do wyjścia uśmiechnął się:

— Do szybkiego spotkania w Kamieńcu Podolskim...

Gdy tylko ściemniło się, jako pierwsze ruszyły w drogę tylowe oddziały naszej 164 dywizji. Po nich sztab. Za nim pociągnęła artyleria i piechota. Wojska opuszczały pozycję w absolutnej ciszy.

24

Trzeba zaznaczyć, że front południowy wyróżniał się swoim doskonałym zorganizowaniem i gotowością bojową. Jeśli na wszystkich odcinkach zachodniej granicy pierwsze uderzenie przyjęły na siebie oddziały wojsk ochrony pogranicza, a wojska polowe dopiero zbliżały się do rejonów przyfrontowych, to na południu broniły granicy oddziały 18 i 9 armii. Wróg długo nie mógł osiągnąć ani przewagi, ani sukcesów. Odwrót naszych wojsk odbywał się spokojnie od jednych do drugich rubieży. Mimo że nieprzyjaciel i tu posiadał dużą przewagę w sile żywej i sprzęcie, posuwał się dużo wolniej niż na kierunkach centralnym i północnym.

Na całym odcinku, na którym przedtem stały trzy pułki, pozostawały obecnie trzy kompanie. Maskowały one odwrót naszych głównych sił.

Dopiero rankiem 6 lipca w odległości 20 km od Prutu zobaczyliśmy rumuńskie czołgi. Posuwały się ostrożnie badając każdy krzak i każdy pagórek.

Batalion obsadził rozwidlenie dróg w miejscu, gdzie trzy szosy idące z Czerniowiec, Nowosielic i wioski Bojan zlewały się w jedną prowadzącą do Chocimia. Po której z tych dróg nie posuwałby się przeciwnik, nie udałoby mu się nas minąć.

Spotkaliśmy go huraganowym ogniem. Hitlerowcy zaczęli obchodzić nas od skrzydeł. Zdecydowałem się wycofać pododdziały na zachodzie przedmieścia Chocimia i — biorąc pod uwagę taktykę wroga w inny sposób zorganizować obronę na przedpolach miasta. Wkrótce przybył do nas szef oddziału operatywnego dywizji, kapitan Matwiejew i przekazał rozkaz dowódcy dywizji: „Wszelkimi środkami ubezpieczyć przeprawę do godziny 23". Innymi słowy powinniśmy byli nie dopuścić przeciwnika do Dniestru, zatrzymać jego posuwanie się co najmniej na trzy godziny.

Matwiejew zakomunikował, że most przez rzekę jest rozbity, że działają jeszcze dwa mosty pontonowe. Przez jeden przeprawia się 56 dywizja strzelców górskich a przez drugi — nasza 164.

(c. d. n.)

PRZETARGI

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Sandomierzu ul. Dworcowa nr 1, OGŁASZA PRZETARG PUBLICZNY OGRANICZONY na sprzedaż samochodu p/ciężarowego marki „ŻUK" — A03 nośność 0,9 tony, nr rejestracyjny CO-0523, nr silnika 121760, nr podwozia 016064, który odbędzie się w dniu 16 października 1967 r. o godz. 9 na terenie spółdzielni. Cena wywoławcza 21.450 zł została ustalona na podstawie pisma WZSP z dnia 31. VII. 1967 r. nr UT/I/AD/5556 1967 r. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do dnia 13. X. 1967 r. w kasie spółdzielni. Samochód można oglądać w Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Sandomierzu ul. Dworcowa 1 każdego dnia od godz. 7 do godz. 15. Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, organizacje społeczne oraz osoby prywatne. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3135-k

Jędrzejowskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Jędrzejowie ogłasza przetarg na wykonanie robót tynkarskich (elewacji zewnętrznych budynku mieszkalnego nr 4 we Włoszczowie przy ul. Wiśniowej, o powierzchni 1.511 m kw. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert do dnia 7.X.1967 r. Dane wyjściowe do sporządzania kosztorysów ofertowych można otrzymać w dziale technicznym Jędrzejowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Jędrzejowie przy ul. Pstrowskiego nr 1. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 października 1967 roku, o godz. 9. JPB zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 3091-k

POSZUKIWANIE PRACOWNIKÓW

Zakłady Metalurgiczne Maszyn Budowlanych w budowie w Końskich, ul. Warszawska 49 zatrudnią od dnia 15.X.1967 r. — DZIESIĘCIU HYDRAULIKÓW WODNOKANALIZACYJNYCH i CENTRALNEGO OGRZEWANIA. Oferty przyjmuje i udziela informacji dział spraw osobowych — tel. 311. Zakład posiada hotel robotniczy. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego w budownictwie zakładowym. 3050-k

Dyrekcja Cementowni „Przyjaźń" w Wierzbicy k. Radomia zatrudni zaraz TECHNIKÓW GÓRNIKÓW z 2-letnią praktyką na stanowisko sztygara zmianowego w kamieniołomach. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Po okresie próbnym możliwość otrzymania mieszkania. 2994-k

Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Kolejowych Zarząd Budowlany w Kielcach, ul. Długa 29 zatrudni pracowników: 3 INŻYNIERÓW o specjalności lądowo-komunikacyjnej z kilkuletnią praktyką w budownictwie, 5 TECHNIKÓW o specjalności budowlano-komunikacyjnej z kilkuletnią praktyką w budownictwie, 4 EKONOMISTÓW o znajomości gospodarki materiałowo-magazynowej do działu zaopatrzenia. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zainteresowani winni zgłaszać się w Kielcach przy ulicy Długiej 29, od godziny 7 do 15. 3016-k

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Kielce. Konarskiego 7 m. 33. 5427-g

KUPEL Stanisław s. Franciszka, zam. Chorzów, ul. Wieczorka 125, zgubił prawo jazdy kategorii I, wydane przez Wydział Komunikacji w Staszowie. 6431-g

Telewizja Tygodniowy program TV

PONIEDZIAŁEK 2 PAŹDZIERNIKA

15.40 Politechnika TV — Geometria wykreślna — „Obrazy elementów podstawowych" 16.25 Politechnika TV — Chemia — „Układ okresowy pierwiastków z uwzględnieniem budowy atomu" 16.55 Dziennik TV 17.00 Kino „Ptyś" 17.20 Dla młodych widzów: „Zrób to sam" 17.35 „Sydney" — film. 17.45 „Azymut" 18.10 „Eureka" 18.40 „Spacerkiem po kinach" 19.25 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 Teatr Telewizji: Anatol Dzieniak — „Wyzwanie Bogom" 21.15 „Lass strefa wyzwolona" 21.35 „Ich pierwsza miłość" — program red. młodzieżowej 22.05 Dziennik TV 22.25 Politechnika TV.

WTOREK 3 PAŹDZIERNIKA

9.10 „Dr Schlüter" (cz. III) 10.55 Język polski dla klas X: 11.00 Dla klas II — „Kolory jesieni" 12.30 „Przysposobienie rolnicze" 15.10 „Przysposobienie rolnicze" (powtórzenie) 15.45 Politechnika TV — Matematyka „Całka krzywoliniowa skierowana" 16.25 Politechnika TV — Matematyka „Całka różniczki zupełnej" 16.55 Dziennik TV 17.00 „Rozkosze Jamania głowy" 17.25 „Wiem jak fotografować latem" 17.45 Telekurier 17.55 „Giełda piosenki" 18.35 „Po szóstej" 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.00 Kurier Warszawski 20.20 „Zaniterze Rewolucji" 20.50 „Dr Schlüter" (cz. III) 22.35 Dziennik TV 22.55 Politechnika TV.

ŚRODA 4 PAŹDZIERNIKA

10.00 „Przed nami zakręt" — film fab. prod. radz. 15.45 Politechnika TV — Matematyka — „Układy równań liniowych" 16.25 Politechnika TV — Matematyka — „Wektory" 16.55 Dziennik TV 17.00 „Bolek i Lolek na wakacjach" 17.10 „Nie tylko dla pań" 17.20 PKF 17.40 Gawędy muzyczne 18.10 Rep. filmowy 18.25 „W studio telewizyjnym" — film prod. polskiej 19.40 Wszechnica TV: 19.50 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 Koncert laureatów Ogólnopolskich Konkursów Wykonawców Piosenki Radzieckiej 20.35 „Światowid" 21.25 Studio Współczesne: „Czapa" 22.55 Dziennik TV 23.15 Politechnika TV.

CZWARTEK 5 PAŹDZIERNIKA

9.55 Historia dla klas VIII 11.55 Język polski dla klas XI 15.45 Politechnika TV — Fizyka — „Elektron w polu elektrycznym i magnetycznym" 16.20 Politechnika TV — Fizyka — „Prąd elektryczny w gazach" 16.50 Dziennik TV 16.55 Dla młodych widzów 17.55 „Na morskich szlakach" 18.20 „W kręgu konkursów im. Henryka Wieniawskiego" 18.50 Program ekonomiczny 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.00 „Pani z tobołkami" — film 20.15 Ministrostwa Europy w Koszykówce Mężczyzn, Mecz — Związek Radziecki — Włochy 21.00 Film z serii: Alfred Hitchcock przedstawia" 21.30 Magazyn medyczny 22.10 Dziennik TV 22.40 Politechnika TV.

PIĄTEK 6 PAŹDZIERNIKA

9.20 „Opowieść sentymentalna" — film prod. rum. 10.55 Historia dla klas VII. 15.40 Politechnika TV — Matematyka — „Pole wektorowe" 16.25 Politechnika TV — Matematyka — „Pole wektorowe" (cz. II) 16.55 Dziennik TV 17.00 „Miś z dziekinką". 17.15 „Kiedy trzeba podjąć decyzję" 17.40 „Wielka przygoda" 18.05 Wszechnica TV 18.35 Śpiewa Katarzyna Bovery 18.50 „Śladem cesarza" — rep. filmowy 19.05 Kurier Mazowiecki 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 „Mój świat" — rep. filmowy 20.35 „Tatarak" — film prod. polskiej 21.10 „Bez spełnień" (cz. I) 21.55 Vademecum „Bikier" 22.15 Dziennik TV 22.35 Politechnika TV.

SOBOTA 7 PAŹDZIERNIKA

9.00 „Normandia — Niemen" — film prod. radz. 10.55 Geografia dla klas V 15.35 TV Kura Rolniczy 16.10 „Wychowanie fizyczne naszych dzieci" 16.30 Program tygodnia 16.35 „Spotkania z przyrodą". 17.50 Dziennik TV 17.55 „Aku-Aku" — film prod. szwedzkiej 18.39 Przemówienie ambasadora NRD w Polsce 18.40 „Warszawa, ja i ty" 19.05 „Wieczorne rozmowy" 19.20 Dobranoc 19.30 Monitor 20.10 „Pogaz" 20.55 „Na trasie Łódź — Warszawa" — program satyryczny 21.25 Dziennik TV 21.40 Wiadomości sportowe 21.60 „Wózek dziecięcy" — film fab. prod. szwedzkiej.

NIEDZIELA 8 PAŹDZIERNIKA

8.50 TV Kurs Rolniczy 9.25 „Przypominamy, radzimy" 9.40 Z cyklu: „Salami Museum Sztuki" 10.10 „Mineryn podniebnych dróg" — film prod. radzieckiej (cz. III) 11.30 PKF 11.40 Dziennik TV 12.00 „Turniej miast" — Nowy Sącz — Nowy Targ 14.15 Międzynarodowe zawody konne o Wielką Nagrodę Pardubic 15.30 „Przesłanie" 16.00 „Ula i świat" 16.25 „Sezam muzyczny" 17.05 „Ludzie i zdarzenia" 17.20 „Na stacji" — film prod. japońskiej 18.15 „Karty z najdawniejszej przeszłości" 19.00 Felieton literacki 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn 21.05 Niedzielny program rozrywkowy z Pragi 22.05 Niedziela sportowa.

Co, gdzie, kiedy?

Dziś słońce wzeszło o godz. 5.35 a zajdzie o godz. 17.16. Życzenia składamy Remigiuszem i Danutom.

KIELCE

TEATR im. S. ŻEROMSKIEGO — nieczynny. zespół w terenie.

SALA FOS — Teatr „Kubuś" Wystawia bajkę pt. „Trzy pomarańcze" — godz. 15.

K I N A

„Romantica" — „Jowita" — polski, l. 18, g. 15,45, 18 i 20. Godz.

„Moskwa" — „Życie małżeńskie" cz. I „On" — franc. kol. l. 16, g. 15, 17 i 19. „Życie małżeńskie" cz. II — „Ona" — g. 21. Bajki — g. 13.

„Warszawa" — Bajki — g. 10.30 11.30 i 13.30. „Życie przeszło obok" — radz. l. 14, g. 13.30. „Gamoń" — franc. pan. kol. l. 14, g. 15.30 17.45 i 20.

„Bajka" — „W kraju Komanczów" — USA, pan. kol. l. 16, g. 15, 17 i 19. „300 Spartan" — USA, pan. kol. l. 16, g. 21.

Zestaw bajek — g. 12.

„Letnie" — „Urocza gospodyni" — USA, l. 14, g. 18.30.

„Skałka" — „Rancho w dolinie" — USA, pan. kol. l. 16, g. 16, 18 i 20.

Zestaw bajek — g. 12.

„Robotnik" — „Wojenka, wojenka" — franc.-rum. kol. l. 14, g. 15, 17 i 19.

„Ali Baba i 40 rozbójników" — radz. kol. g. 12.

APTEKI: Dyżur pełni apteka nr 107 przy ul. Sienkiewicza 15.

KRYTA PŁYWALNIA — nieczynna.

MUZEUM I WYSTAWY:

Muzeum Świętokrzyskie — wystawy stale nieczynne.

Oddział — Muzeum lat szkolnych Stefana Żeromskiego — ul. Świerczewskiego 25. Czynne z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych od godz. 10 do 17.

Klub „Wiedza" — autorska wystawa fotograficzna Jerzego Kamody.

WDK — hol — X doroczna wystawa Świętokrzyskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Klub Amatorów Plastyków — (Sala Rycerska — Zamek) wystawa obrazów — czynna od g. 8 do 17.

„Fotoplastikon" — „W drodze na Krym" — czynny w godz. od 12 do 20.

T E L E F O N Y: Pogotowie Ratunkowe 09, Pogotowie Milicyjne 07, Pogotowie WSW, 82-25. Straż pożarna 08. Pogotowie Energetyczne 84-30. Komenda MO 50-11. Pogotowie wodno-kanal. 35 10. Poczt. inf. o usług 011. Hotel Centralny 30.44. Informacja i lekowy 5-13. Pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne 41-80. Pogotowie gazowe 49-25 i 28-82.

POSTOJE TAKSÓWEK:

Pl. Obrońców Stalingradu 72-70, dworzec kolejowy 44-33, taksówki bazałowe — ul. Świętokrzyska 89-89.

RADOM

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Kosmogonia" — premiera, godz. 19.

K I N A:

„Bałtyk" — „Westerplatte" — polski panor. lat 14, godz. 18,30, 17.30 i 19.30.

„Przyjaźń" — „Głód" — duński l. 16, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Hel" — „Kontrybucja" — polski, l. 16, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Walter" — „Niepokoje wychowanka Torlesse'a" — NRF l. 16, godz. 15, 18 i 20.

„Mewa" — „Mściciel w masce" — ang. kol. l. 14, godz. 17.30 i 19.30.

WYSTAWY: Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Badania archeologiczne muzeum", strój, wikliniarstwo i tkaniny regionu radomskiego, malarstwo polskie XIX i XX wieku.

APTEKI: apteka nr 108 ul. Kelles-Krauza 3, apteka nr 109 ul. Żeromskiego 91/93.

TELEFONY: Straż Pożarna 08, Pogotowie Ratunkowe 09, Pogotowie Gazow. 94-30. Pogotowie Siecl Elektrycznej 28-33. Komenda MO 51-36 Pogotowie Milicyjne 07.

POSTOJE TAKSÓWEK: przy ul. Grodzkiej 28-33, przy pl. Konstytucji 28-52, przy dworcu 85-88 przy ul. Żwirki i Wiśniewskiego 18-10

ADRES: Redakcja „Radomskiego Słowa Ludu" — Radom, Żeromskiego 36, tel. 37-36, lub 90-86.

OSTROWIEC

„Hutnik" — „Westerplatte" — prod. polskiej, panorama, od lat 14, g. 15.30, 17.45 i 20.

„Prosdownik" — „Sami swoi"

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Kielce.
P-1, P-2, P-3.

• SPORT • SPORT • SPORT

Nasi najlepsi jeźdźcy w znakomitej formie

RADOM. W piątek rozegrano trzeci półfinał mistrzostw. Zawodnicy startowali w konkursie, który rozgrywano na zasadach „potęgi skoku". W pierwszym przejeździe uczestnicy mieli do pokonania 7 przeszkód na wysokości 130 cm. Poziom konkursu przeszedł wszelkie oczekiwania. Aż 7 jeźdźców pokonało trudny parcours bezbłędnie. Następnie wzięli oni udział w rozgrywce, w której musieli pokonać 4 przeszkody o wysokości 160 cm. I tym razem nie zdołano wyłonić najlepszego. Za siódemka zrów pokonała par cours bezbłędnie. Tego jeszcze w historii polskiego jeździectwa nie było! Całą siódemkę sklasyfikowano na miejscach od 1 do 7. Znaleźli się w niej następujący zawodnicy: J. KOWALCZYK (Legia) A. Pacyński (LZS Służewiec) Ciesielski oraz Ferenstein (oba) Legia) Kubiak (LZS Kwidzyn) Grodzicki (LZS Liski) i Ciesielski (Legia).

Do finału, który rozegrany zostanie na zasadach Pucharu Narodów i przeszkody będą miały w nim 160 cm wysokości, za kwalifikowało się 12 zawodników.

W piątek w Radomiu rozegrano także jako dodatkowy trudny konkurs specjalny. Na starcie stanęły aż 24 konie. Konkurs ten był doskonałym przeglądem naszego zaplecza, który jak się okazuje rokuje wielkie nadzieje. Wygrał niepodzielnie w radomskich zawodach J. Kowalczyk, drugie miejsce zajął junior A. Matławski.

• ★ •

Uczestnicy jeździeckich mistrzostw Polski które rozgrywane są w Radomiu w sobotę rozegrali dwa konkursy dodatkowe, które były ostatnią próbą sił przed niedzielnym finałem mistrzostw. Ogromne zainteresowanie wzbudził trudny konkurs o nagrodę Radia i Telewizji kielecki. Nagroda ta została ufundowana z okazji 15-lecia istnienia tego ośrodka. Nasi czołowi jeźdźcy znów błysnęli świetną formą. Tym razem zwycięzca wyłoniony został dopiero po drugiej rozgrywce. W pierwszej próbie 11 jeźdźców pokonało na swych koniach parcours bezbłędnie demonstrując bardzo wysokie umiejętności. Sędziowie zarządzili więc rozgrywkę. Tym razem bezbłędnie przejechało 7 jeźdźców. Wówczas odbyła się następna rozgrywka, w której mierzono także czas. Jak burza pojechał znajdujący się w znakomitej formie faworyt mistrzostw Polski — J. Kowalczyk, na „Liberty". Uzyskał on znakomity czas 28 sek., ale niestety strącił dwie przeszkody. Tymczasem 4 jeźdźcom udało się i tym razem pokonać parcours bezbłędnie. Wygrał Grodzicki z LZS Liski na klaczy „Chwila"

Tenis stołowy

W meczu o mistrzostwo ligi międzyokręgowej Zwolenianka pokonała Broń Radom 6:4. Punkty dla Zwoleniankl zdobyli: Wargacka i Dybalski po 1 oraz Pietrzykowski i Szpotowicz po 2. Punkty dla gości zdobyli Zwierzyk Z. 3 oraz para Dutkowska — Zwierzyk 1.

Czarni — Opoczno 2:0

Wczoraj w Radomiu rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy miejscowymi Czarnymi a MKS Opoczno. Zwyciężyli gospodarze 2:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli w 60 min. Antula i 70 min. Twardowski. Sędziował p. Kuchciński z Kielc. Widzów około 1 tys.

Niestety gra nie stała na dobrym poziomie. Obie drużyny zademonstrowały bardzo kiepską formę. Odnosi się to szczególnie do Czarnych, którzy przecież w poprzednim niedzielę wykazali całkiem dobrą grę w Kielcach. W zespole gospodarzy trudno kogoś wyróżnić, natomiast w zespole gości wyróżnił się Żurawski. (f)

Kielce - Warszawa przy szachownicy

W niedzielę 1 bm. w sali WDK w Kielcach o godz. 10 rozpoczyna się atrakcyjne spotkanie szachowe reprezentacji WARSZAWY i KIELC.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

W drugim dniu mistrzostw koszykarze POLSKI spotkali się z HISZPANIĄ i po dobrej grze w pierwszej połowie odnieśli zwycięstwo 85:71 (45:28). W innych Spotkaniach tej grupy padły wyniki: CSRS — JUGOSŁAWIA 71:66, FINLANDIA — RUMUNIA 57:51, BELGIA — HOLANDIA 82:70. W grupie B wyniki były następujące: GRECJA — BUŁGARIA 66:64, IZRAEL — WĘGRY 60:56, WŁOCHY — FRANCJA 47:42, ZSRR — NRD 80:67.

Francja — NRD	68:56 (40:29)
ZSRR — Węgry	85:54 (44:23)

• ★ •

W sobotnich spotkaniach grupy „B" w Tampere padły następujące wyniki:

II LIGA

W rozegranym wczoraj jedynym meczu o mistrzostwo II ligi ROW Rybnik zremisował z Garbarnią Kraków 1:1 (0:0).

Piłka nożna

W kieleckim turnieju organizowanym z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyły się dwa spotkania. BŁĘKITNI I pokonali BOBRZE 6:2 a mecz SHL II — ISKRA I zakończył się wynikiem 5:5. Rzuty karne lepiej wykonywali piłkarze SHL zawsze dalszych rozgrywek. Spotkania LECHII z ISKRA oraz BŁĘKITNYCH II z SHL I odbędą się w środę 4 bm. o godzinie 15.15 na stadionach Iskry i Błękitnych.

Zwycięstwo tenisistów Broni

W Radomiu rozegrany został mecz tenisowy o wejście do I ligi pomiędzy RKS Broń i Elektrycznością Warszawa. Gospodarze rozsromili gości zwyciężając 7:0. W zespole gospodarzy wyróżniła się Garbaczówna, której forma ostatnio zwyżkuje. A oto wyniki techniczne gier:

Słomski — Piotrowski 6:1, 6:1, Stępień — Sypniewski 6:1, 6:1, Słomski — Sypniewski 6:1, 6:1, Stępień — Piotrowski 6:4, 6:2, Garbaczówna — Jakubczyk 4:6, 6:3, 6:1 Dulliniec, Słomski — Piotrowski, Sypniewski 6:0, 6:3. W grze mieszanej goście oddali punkty walkowerem. (f)

● 450 MLN ZŁ W CIĄGU 5-LECIA
● PONAD 5 TYS. CZŁONKÓW I KANDYDATÓW
● WKRÓTCE 25 TYS. MIESZKAŃCÓW

10 LAT KIELECKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Jesienią 1957 roku grupa entuzjastów przystąpiła do organizowania Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W Kielcach nie było ani tradycji, ani wiary w tę formę budownictwa. Start nie był więc łatwy.

Kilkudziesięciu pierwszych członków i wybrany wówczas zarząd mieli do pokonania nie tylko górę kłopotów formalno prawnych, ale i przeszkód typu — nazwijmy je — psychicznymi. Po długich staraniach marzenia stawały się rzeczywistością. Wykupiono od władz miejskich pierwszy budynek przy ul. Weselej, potem następne. Przystąpiono do budowy nowego osiedla Ściegiennego przy ul. Wawrzyńskiej. To były już argumenty, to były niepodważalne fakty idei „szklanych domów".

W roku 1965 Spółdzielnia oddała do użytku tysięczne mieszkanie. Przy pomocy zarządzeń odgórnych, decyzji na szczeblach centralnych, pomocy władz kieleckich — na wschodnim skraju miasta zarysowały się kontury jednego z największych osiedli, które dziś nie bez racji uważane jest za najładniejszy fragment metropolii województwa.

Ale nie przeszło to łatwo. W roku 1958 Spółdzielnia liczyła 127 osób. Wielu z nich w roku 1960 — 61 odeszło nie wierząc w realizację swych marzeń. Dziś liczba członków i kandydatów przekroczyła 5 tysięcy. W osiedlu w rejonie Zagórskiej — a więc przy ulicach „muzycznych" Chopina, Szymanowskiego, Karłowicza, przy Źródłowej, Zagórskiej, mieszka ponad 10 tysięcy ludzi. Las dźwigów świadczy, że osiedle rozrasta się nadal, plany zakładają, że w roku 1970 zamieszka około 25 tysięcy ludzi — duże powiatowe miasto.

Ale nie tylko domy, nie tylko budowa. Osiedle spółdzielcze to także żywotna społeczność sal. rządowa, zarząd i członkowie społecznym sumptem udoskonalają go, upiększają.

Świetlica dla dzieci, place zabaw, kwiaty, drzewa, trawniki, czystość, nowe kotłownie i zespoły garaży, 17 już otwartych sklepów, dalsze ambitne plany inwestycyjne — samorządowe — oto z grubsza rzecz biorąc najistotniejsze cechy Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Ale spółdzielnia, to także ludzie, którzy od chwili jej powstania działają naczęściej społecznie — Stanisław Syska, Bronisław Ujma, Janina Jaklewicz, Jan Jakobsche, T. Redlich-Michalski, Roman Skrechota, Stanisław Gąsiorowski, Z. Kalemba, K. Czech, St. Kwiecień — oto tylko grupka z licznego zastępu ofiarnych działaczy.

W ub. tygodniu KSM obchodziła skromny jubileusz 10-lecia. Przybyli przedstawiciele spółdzielczych władz centralnych, władze miasta z I sekretarzem KM Zygmuntem Piotrowskim i zastępcą przewodniczącego MRN Gerardem Bednarzem, władz i instytucji wojewódzkich.

W uznaniu zasług społecznej działalności J. Jaklewicz i B. Ujma udekorowani zostali odznaką „Za zasługi dla Kieleczyzny" trzech działaczy wśród nich: Zygmunt Piotrowski, prezes Stanisław Syska i wiceprezes J. Jakobsche otrzymali złote odznaki spółdzielczości mieszkaniowej, wielu zaś srebrne, dyplomy uznania, nagrody. Dyplom od Prezydium MRN otrzymała także spółdzielnia w dowód uznania za dotychczasową pracę.

Jednym słowem 10 lat rzetelnej roboty, nie tylko inwestycyjnej, ale także społecznej. Spółdzielnia ma teraz określone, ambitne plany. Sądząc po dotychczasowych wynikach — na pewno spełni je dobrze — ku zadowoleniu wszystkich członków, wszystkich mieszkańców Kielc.

(wg)

Radiowy Klub Rolnika na centralnej antenie

Działający przy Kieleckiej rozgłośni Radiowy Klub Rolnika gościł ostatnio u siebie mgr inż. Władysława Kamieneckiego z Ministerstwa Rolnictwa. Członkowie klubu — rolnicy z podkieleckich wsi wysłuchali wykładu mgr Kamieneckiego o kiszeniu i parowaniu ziemniaków, a następnie sami szeroko dyskutowali na ten temat. Wykład i dyskusja zarejestrowane na magnetofonowej taśmie odtworzone zostaną w poniedziałek tj. 2 października br. o godz. 19.10 w progr. I w ramach audycji „Naukowcy — rolnikom". Cykl tych audycji należy do jednych z najbardziej dojrzałych, a równocześnie popularnych, chętnie słuchanych przez szerokie rzesze rolników.

Są jeszcze wolne miejsca na WUML

Kierownictwo WUML przy KW PZPR w Kielcach zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu, na 2-letnim Wydziale Ekonomicznym, Rocznym Studium Spraw Międzynarodowych i Rocznym Studium Wiedzy o Regionie Kieleckim.

Ankietę wraz ze zdjęciem należy złożyć w KM PZPR lub bezpośrednio do kierownika WUML w gmachu KW przy ul. Żeromskiego 5 II p., pokój nr 50, w godz. od 8 do 17 każdego dnia.

Zachęcamy aktyw partyjny oraz działaczy społecznych do skorzystania z tej formy zdobywania wiedzy.

Anonse

Dzielnicowy Komitet Frontu Jedności Narodu „Białogon" zawiadamia, że radni MRN przyjmować będą życzenia i skargi od mieszkańców dzielnicy dn. 2. X. w godz. od 17 do 19 w lokalu Szkoły Podstawowej Nr 20 w Kielcach, ul. Fabryczna 6.

W dniu 2. 10. w kinie „Mewa" w Radomiu wystąpią dwukrotnie „Czerwone Gitary" — gdański zespół wokalno muzyczny w składzie Krzysztof Klenczon, Seweryn Krajewski, Bernard Dornowski, Jerzy Skrzypczyk oraz Jan Świąd — konferansjer zespołu.

★

W niedzielę o godzinie 11 w Sali Koncertowej Prez. MRN w Radomiu odbędzie się zebranie informacyjne wszystkich członków ZSOWID.

Znajomi

Z „Podwieczorku przy mikrofonie" odwiedzą Kielce!

Kiedy? —

— 3 października (wtorek)!

Gdzie? —

— Hala Widowiskowo-Sportowa.

— Kto?

— ALINA JANOWSKA, RENA ROLSKA, WANDA POLAŃSKA — panie!

CZESŁAW BOGDAŃSKI JERZY OFIERSKI, ANDRZEJ RUMIAN, ANDRZEJ STOCKINGER, STEFAN WITAS, STEFAN WIECHECKI-WIECH — panowie!

Dlaczego?

Bo Rozgłośnia Kielecka „Polskiego Radia" obchodzi swój jubileusz XV-lecia! Dla swoich słuchaczy organizuje więc to interesujące i wesołe rendez-vous przy mikrofonie. Będzie to „impreza nie na 102, ale aż na 202" (metry — fale średnie)!

Bilety „ESTRADA" i „ORBIS".

Nie będzie prądu

Od 2 października 67 r. godz. 7 do 7 października br. godz. 15 nie będzie prądu w sieciach przy ul. Rzeźniaczej. Przyczyną braku prądu jest remont kapitalny sieci naszego napięcia. 8172-k

• ★ •

Zawiadamiamy, że w dn. 2. X. br. w godz. od 7 do 16 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla miejscowości Małszowa 1. Przerwa spowodowana będzie remontem stacji transformatorowej. 8165-k

• ★ •

W dniu 2. X. 1967 r. od godz. 6.30 do 7.30 oraz dnia 3. X. 1967 r. w godz. od 15 do 16 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla Białobrzegów i przyległych miejscowości. Ponadto w tych samych dniach w podanych godzinach wystąpi zaniżone napięcie. Prosimy o niekorzystanie w tych dniach z urządzeń elektrycznych jak: lodówki — szczególnie sprężarkowe, telewizory oraz wszelkiego rodzaju silniki elektryczne.

W dniu 3. X. 1967 r. w godz. od 7 do 15 będzie przerwa w dostawie energii elektrycznej dla miejscowości: Wymiarycze, Radzanów Błotnica i przyległych.

8170-k

• ★ •

Dla mieszkańców miejscowości: Drużykowa, Starzyny, Wólka Starzyńska, Psary, Kluczyce, Wola Kuczkowska, Kuczków, Brzostek, Bałków, Czarzyż, Bieganów, Wola Czarzyska, Ojsławice, Richnów, Brzozowa, Secemin, Zelisławice, Żelisławicki, Marchocice Miny, Czarnca, Kąty, Kuzki, Łuchów, Jeżowice — w powiecie włoszczowskim nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej w dniu 3. X. 1967 r. w godzinach od 8 do 10.

Przerwa spowodowana jest pilnymi pracami eksploatacyjnymi na linii wysokiego napięcia związanymi z przygotowaniem urządzeń do szczytu jesienno-zimowego. 8168-k

radio i TV

PROGRAM I
na fali 1322 m i UKF 72,1 MHz.

5.00 Dziennik 5.15 G. B. Pergolesi: Sonata w stylu koncertu 5.30 „Przekrój" muz. tyg." 6.00 Wiad. 6.05 „Fala nr 2" 7.15 Radiowy Mag. Wojsk. 10.00 Dla dzieci „Przygoda kształtnika, który papier z drzewem" 10.30 Piosnki dzisiaj 10.40 Koncert życzeń 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz" 12.05 Wiad. 12.20 Radiowa piosenka miesiąca 12.30 „Kultura jutra poszukiwana" 13.00 Śladami karawan 13.30 Przeg. przez liter. 13.45 Rozgł. Harcerska 14.00 „Jesienzansch" 15.00 Muz. 15.15 Południowa przy muzyce 16.00 Wiad. 16.05 Tyg. przeg. wyd. międzynar. 16.20 „Wichrowe wzgórza" — słuch. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region gier liczb. 18.05 Rytmy południa 18.45 „Stokrotka z Leska" 19.00 Kabaretik reklam. 19.15 Przy muz. o sporcie 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie" 22.35 Wiad. sport. 23.35-23.40 WIECZÓR LITERACKO-MUZ.: 20.31 Piosenka J. Rawik 20.38 „Matysiakowie" 21.05 Recital klawesyn. 21.25 Radioverlete 22.25 Mel. w rytmie walca 22.40 Śpiewa J. Rawik 23.00 Dziennik 23.10 Wiad. sport. 23.18 „Nowości progr. III" 24.00 Wiad. 0.05 Kal. Radiowy 0.10—5.00 PROGRAM NOCNY z Krakowa. 1.00, 2.00, 3.00 Wiad.

PROGRAM II
na fali 302,2 m i UKF 70,40 MHz

6.30 Wiad. 8.35 Radiopolimery 8.45 „Za borem, za lasem" 9.00 Koncert solistów 9.20 Fel. literacki 9.30 „Dzień dobry, melodio" 10.00 „Nowe płyty „Polskich Nagrań" 10.30 „Wybrane nowele" 11.00 Niedz. Kiermasz Muz. 11.30 W samo południe — przeboje film. 12.05 Wiad. 12.30 Warszawski Tryb. Dźwięk. 12.35 Poranek symf. 13.40 Muz. polska 14.00 Trzy porcje humoru 14.30 Jesienny koncert 15.00 Radiowy teatr dla Dzieci. „W siermiężnym wietrze" słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous 16.00 „Kto się z czego śmieje" — „Przytyk Augiasza" 16.35 Konc. chopinowski 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynar. 17.15 Śpiewa zesp. „Novi" 17.30 Na radiowej estradzie 18.30 Koncert ork. rozr. 19.00 Rewia piosenek 19.30 Mag. literacko-muz. — „To i owo" 20.30 Słynne duety oper. 21.00 Dziennik 21.25 Muz. 22.30 Wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka 22.50 Lokalne wiad. sport. 22.30 Niedzielne Wieczory Muz. 23.43 Mel. na dobrane 23.50 — 24.00 Ost. Wiad.

PROGRAM III
na UKF 72,1 MHz

18.00 Program wieczoru 18.05 Niedzielne rytmy 18.40 Kalejdoskop Posłona 19.50 Dla ciebie, dla mnie, dla was 19.25 „Chłopiec z Georgii" odc. pow. 19.35 Kwadrans z O. Janceviczką 19.50 Mel. z Tijuana i Opola 20.10 „Pusty pokój" — kryminał 20.30 Roman Waschko i jego płyty — O. Redding 21.00 Gościmy W. Michnikowskiego 21.15 Mój magnetofon 21.35 Słaba płeć piękna — królowa Zenobia 21.50 Opera tyg. W. A. Mozart: „Così fan tutte" 22.05 Fakty dnia 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — P. Clark 22.15 UD-KFI — mag. 22.35 „Obiok w spodnisch" — I odc. poematu 23.00 Muzyka nocą 23.45 Program na poniedziałek 23.55—24.00 Na dobranoc śpiewa zespół „The Supermes".

PROGRAM LOKALNY
na fali 202,2 m i UKF 70,40 MHz

10.00 — „Radio samo się pierze" — aud. St. Formala i B. Pociewiskiego. (parodie programu kieleckiego z okazji XV-lecia). 22.20 — Lokalne wiadomości sportowe.

TELEWIZJA
9.05 TV Kurs Rolniczy 9.40 „Przy pomiamy, radzimy" 9.50 „Minęły podniebnych dróg" — film prod. radz. (cz. II) 11.00 „W starym kinie" 11.30 PKF 12.30 Dziennik TV 12.10 „Tygrys w oczach pogromcy" — film prod. szwajc. 12.45 „Koń, który mówi" 13.15 Program sportowy 14.10 „Przeminmy" 14.40 „Kot w butach" 15.35 „Piórkiem i węglem" 16.55 „Piebiesta Archimedesa" 17.50 „Ludzie i zdarzenia" 18.05 „Po Warszawskiej Jesieni" — montaż filmowy 18.45 Śpiewają: Halina Kunicka i Renè Glaneau 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.05 „Prawo i pięść" — film fab. prod. pol. 21.40 Niedziela sportowa.

„Cień", który przybył we Włoszczowskie celem wykrycia niebezpiecznego zbrodniarza działającego wśród partyzantów, przepuszcza, że może nim być człowiek w pumpach i kraciastej marynarce.

23. — Pumpy i kraciasta marynarka, to jednak żaden ślad — rozmyślał „Cień" wracając na leśniczówkę w towarzystwie ukrywającego pod płaszczem broń partyzanta. Szli skrajem lasu. Przed nimi znajdowało się kilka pochylonych od starości chałup. Nie było innej drogi. Z lewej rozciągały się łąki, z prawej, w lesie, gradiliwa pełna.

24. Zbliżali się do chałup ostrożnie, próbując obejść je od tyłu, między drzewami lasu. Ostrożność wydawała się nieuzasadniona. Było spokojnie. Mijali już ostatni dom. Nagle z gęstych krzaków przed nimi wyskoczyło trzech żandarmów.

ciąg Hakki

25. Derenda błyskawicznie rzucił się w bok, wyciągając z kieszeni pistolet. Jego towarzysz uskoczył za grube drzewo usiłując wyjąłtać spod płaszcza broń. Nie udało mu się. Zaraz po pierwszym strzale, Derenda usłyszał jego krzyk.

(odn.)

Tekst: Z. ZNAL
Rys.: J. BOREK